Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 90.740 A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 280 (4760) Piątek, 25. XI. 1966 r. Cena 50 gr

Wysokie odznaczenie dla prof. M. Lachsa

NOWY JORK (PAP) — W siedzibie ONZ odbyła się 23 bm. uroczystość wręczenia wybitnemu prawnikowi i dyplomacie polskiemu, prof. dr Manfredowi LACHSOWI, złotego medalu Międzynarodowej Federacji Astronautycznej i Międzynarodowego Instytutu Prawa Kosmicznego z siedzibą w Paryżu. Wręczenia medalu dokonał przewodniczący Komitetu ONZ do Spraw Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej, ambasador Kurt WALDHEIM (Austria).

14 grudnia referendum w Hiszpanii

LONDYN (PAP) — Jak donoszą z Madrytu, ogłoszono tam w czwartek oficjalny komunikat, że 14 grudnia br. odbędzie się ogólnonarodowe referendum, w którym ludność ma odpowiedzieć „tak" lub „nie" na pytanie o kierunek do reform konstytucyjnych, proklamowanych przez gen. Franco i zatwierdzonych przez parlament (Kortezy).

Polska wystawa w Tbilisi

MOSKWA (PAP) — Na terenie wystawy osiągnięć gospodarczych w Tbilisi otwarta została wystawa polskich artykułów trwałego użytku. Czynna ona będzie przez dwa tygodnie.

Centrala handlu zagranicznego „Uniwersal" wystawia polskie telewizory, lodówki, kuchenki gazowe i inne przedmioty gospodarstwa domowego, sprzęt sportowy, namioty turystyczne, instrumenty muzyczne.

„PAGED" demonstruje w Tbilisi polskie meble najnowszej produkcji — 16 kompletów kuchennych, stołowych, sypialnych i innych.

23 bm. w zabytkowej Sali Senatorskiej Zamku Królewskiego na Wawelu rozpoczęły się obrady sesji naukowej poświęconej 1000-leciu Państwa Polskiego, zamykającej niejako obchody 1000-lecia w nauce polskiej. Na sesję, której organizatorami są: Polska Akademia Nauk i Uniwersytet Jagielloński przybył m. in. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Na sesję przybyły również delegacje akademii nauk z Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego.

NA ZDJĘCIU: od lewej: Zenon Kliszko, Józef Cyrankiewicz i Witold Jaroszyński na sali obrad.

CAF — Telefoto Langda

W tym roku 121,8 mln ton!

Imponujące osiągnięcia polskiego górnictwa

■ PRAWIE POŁOWA PRAC WYDOBYWCZYCH — ZMECHANIZOWANA ■ WSKAŹNIK WYPADKÓW PRZY PRACY — JEDEN Z NAJNIŻSZYCH W EUROPIE ■ 3 GRUDNIA W ZABRZU — CENTRALNE UROCZYSTOŚCI Z OKAZJI „DNIA GÓRNIKA"

KATOWICE (PAP) — W związku ze zbliżającym się „Dniem Górnika" — tradycyjną „Barburką", w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki w Katowicach odbyła się konferencja prasowa, na której poinformowano o aktualnych problemach polskiego górnictwa. Obrady prowadzi wiceminister — Eryk Porabka.

Polscy górnicy witają swoje święto dużymi osiągnięciami produkcyjnymi, technicznymi i ekonomicznymi. Wydobycie węgla kamiennego wyniesie w tym roku około 121,8 mln ton, węgla brunatnego 24,5 mln ton, ropy naftowej 400 tys. ton, gazu ziemnego 1.570 mln m sześc. Do dodatkowej, wolnorynkowej sprzedaży (poza normami przydziałowymi) przeznacza się 2,5 mln ton węgla grubego. Rozwija się mechanizacja i automatyzacja kopalń. Dziś już 46,5 proc. wydobywanego węgla urabiają mechanizmy, a 54 proc. ładują. Wysoko wydajnych maszyn-kombajnów jest w kopalniach już ponad 500. Wzrósł także stopień bezpieczeństwa pracy w kopalniach. Wskaźnik częstotliwości wypadków jest w tym roku najniższy w historii polskiego górnictwa i jeden z najniższych w Europie.

Na konferencji przedstawiono też najważniejsze efekty działalności Stałej Komisji Przemysłu Węglowego RWPG w związku z 10-leciem jej pracy. Jubileuszowe, XXV posiedzenie tej Komisji odbędzie się 1 grudnia br. w Katowicach. Omówiono także ramowy program tegorocznych obchodów „Dnia Górnika". Głównym ich akcentem będzie (3 grudnia) centralna akademia w Zabrzu.

Odznaczenia dla budowlanych

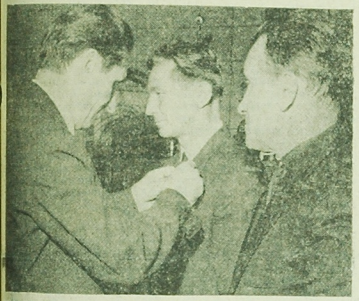

Przedwczoraj obradowało w Białymstoku kolegium Zjednoczenia Budownictwa Rolniczego. Z tej okazji czternastu zasłużonym pracownikom przedsiębiorstw budownictwa rolniczego wręczono odznaki „Przodownika Pracy Socjalistycznej".

NA ZDJĘCIU: dyrektor Zarządu Budownictwa Ministerstwa Rolnictwa, mgr inż. Bogusław Litwin, dekoruje białostockich budowniczych odznakami „Przodownika Pracy Socjalistycznej".

Fot. Zdzisław Zaremba

Lawina ziemna zatarasowała drogę pociągowi

RZYM (PAP) — Ogromna lawina ziemna zsunęła się w środę 23 bm. wieczorem z jednego ze wzgórz na tory kolei podmiejskiej Neapolsorrento. Maszynista w ostatniej chwili uruchomił hamulce bezpieczeństwa. Hamowanie było tak silne, że zapaliły się panewki i pociąg stanął w płomieniach.

Lawina ziemna zburzyła dom znajdujący się nad torem kolejowym i zablokowała linię.

Ogień, który wybuchł w jednym z silników, rozszerzył się na inne wagony. Maszynista próbował wezwać kolejową straż pożarną, ale okazało się, że wszystkie linie telefoniczne były przerwane: zwały ziemi obaliły słupy telefoniczne.

Kilku pasażerów pociągu wskutek gwałtownego hamowania doznało lekkich obrażeń. Dwóch odwieziono do szpitala.

Zgon gen. Wł. Bortnowskiego

NOWY JORK (PAP) — W szpitalu pod Nowym Jorkiem zmarł w dniu 22 bm. jeden z najwyższych rangą oficerów w przedwojennym wojsku polskim, gen. dywizji Władysław BORTNOWSKI, b. dowódca armii „Pomorze" w kampanii wrześniowej 1939 r., znany ze swej bohaterskiej postawy podczas bitwy pod Kutnem. Gen. Bortnowski po internowaniu w obozie jenieckim wyemigrował do USA.

POGODA

DZIŚ — zachmurzenie duże, okresami deszcz. Temperatura maksymalna 4 do 6 st. Wiatry umiarkowane, pd-wschodnie. Pogoda nadal ciepła.

Problemy rozbrojenia w ONZ

Propozycja polska przyjęta jednomyślnie

NOWY JORK (PAP) — Na posiedzeniu w dniu 23 bm. Komitet Polityczny XXI sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ przyjął jednomyślnie zgłoszoną przez Polskę i popartą następnie przez Kanadę, Meksyk, Nigerię, Japonię i Norwegię rezolucję w sprawie raportu sekretarza generalnego ONZ na temat skutków broni jądrowej oraz jej wpływu na ekonomikę i bezpieczeństwo państw.

Rezolucja poleca sekretarzowi generalnemu sporządzenie zwięzłego raportu o skutkach użycia broni jądrowej oraz o wpływie broni jądrowej na bezpieczeństwo i gospodarkę państw. Raport ten będzie oparty na dostępnych już źródłach i opracowaniach.

Rezolucja wzywa wszystkie rządy do zapewnienia szerokie go rozpowszechnienia raportu w językach narodowych przy pomocy wszystkich środków masowego przekazu, aby opinia publiczna całego świata mogła się zapoznać z jego treścią.

Jest to uwieńczenie inicjatywy, podjętej w r. 1960 przez ówczesnego przewodniczącego delegacji polskiej na XV sesję, Władysława Gomułkę. Jest to równocześnie znaczny sukces polskich wysiłków dyplomatycznych.

Robotnicy francuscy walczą o swe prawa

PARYŻ (PAP) — W środę, 23 listopada, odbyły się w Paryżu i na terenie całego kraju potężne demonstracje i wiece robotników, zorganizowane w ramach krajowego dnia walki robotników francuskich o swe prawa, proklamowanego przez trzy największe federacje związków zawodowych we Francji: Powszechną Konfederację Pracy CGT, Francuską Demokratyczną Konfederację Pracy CFDT i Force Ouvriere.

W Paryżu, w godzinach popołudniowych, kilkadziesiąt tysięcy robotników pomimo zakazu władz zgromadziło się przed giełdą pracy. Do robotników przemawiali działacze związkowi okręgu paryskiego, domagając się w swych wystąpieniach wolności ruchu związkowego, poprawy warunków pracy i bytu robotników oraz zmiany sytuacji w szkolnictwie publicznym. Mówcy wzywali do jedności działania ruchu związkowego.

Trzęsienie ziemi w Australii

LONDYN (PAP) — Jak donoszą z Adelaide (Australia) zainstalowane tutaj aparaty sejsmograficzne zanotowały trzęsienie ziemi. Najsilniej wstrząs dał się odczuć w Adelaide. Dotychczas nie napłynęły informacje o stratach materialnych.

Śmierć milionera

NOWY JORK (PAP) — Z Miami donoszą, że w basenie kąpielowym utonął podczas nurkowania, 55-letni milioner William B. Macdonald. Jego majątek był szacowany na 8—10 milionów dolarów. Macdonald był miłośnikiem sportu i finansował różne imprezy, m. in. mecz bokserski Cassius Clay — Sonny Liston.

Polscy artyści wystąpią w Izraelu

WARSZAWA (PAP) — Na miesięczne tournee do Izraela wyjeżdża w pierwszej dekadzie grudnia br. troje popularnych artystów: Barbara RYLSKA, Irena SANTOR i Marian ZAŁUCKI. Wystąpią oni w kilku miastach ze składanym programem.

541 tys. bezrobotnych w W. Brytanii

LONDYN (PAP) — Według danych z połowy listopada br. liczba bezrobotnych w W. Brytanii przekroczyła 541 tys., jest zatem o 105 tys. wyższa niż w październiku.

Przed rokiem bezrobocie w W. Brytanii obejmowało 321 tys. osób.

Drugi dzień obrad sesji 1000-lecia na Wawelu

KRAKÓW (PAP) — Zainaugurowana z udziałem przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęcona Tysiącleciu Państwa Polskiego, kontynuowała wczoraj obrady na Wawelu.

W drugim i ostatnim dniu sesji — wysłuchano referatów prof. Ignacego Maleckiego pt. „Tradycje rozwoju polskiej myśli technicznej i nauk ścisłych"; prof. Konstantego Grzybowskiego na temat procesu kształtowania się kultury ogólnonarodowej i wkładu Polski do kultury ogólnoludzkiej; prof. Witolda Kuli o czynnikach gospodarczych w polskim procesie dziejowym oraz gen. Bonisława Bednarza „Obronność i problemy Polski w 1000-leciu".

*

Jednym z głównych wydarzeń towarzyszących wielkiej sesji naukowej, poświęconej Tysiącleciu Państwa Polskiego na Wawelu było otwarcie sali tzw. saskiej — urządzonej i wyposażonej zbiorami z wielkiej kolekcji ofiarowanej przez mieszkańca Warszawy — Tadeusza WIERZEJSKIEGO.

Kolekcja ta, złożona ponad 150 sztuk zabytkowej porcelany oraz mebli roko-

Ciąg dalszy na str. 2

Na tematy DNIA

Przyśpieszyć jesienne przewozy

Zbliża się koniec listopada, tylko patrzeć jak może chwycić mróz i mogą nastąpić większe opady śniegu. Jak zatem wygląda sytuacja w jesiennych przewozach ziemiopłodów? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do Oddziału Ruchowo-Handlowego PKP w Białymstoku.

Odpowiedź usłyszeliśmy następującą: Przewozy przebiegają na ogół zadowalająco aczkolwiek rezultaty powinny być lepsze, takie jakie zawarte zostały w planie. Bo oto w październiku koleję przewiozły ponad plan o 31 tysięcy ton ziemniaków, ale zaległości w transporcie buraków wyniosły 44 tys. ton. Natomiast w ciągu dwudziestu dni listopada przewieziono ponad 18,6 tys. ton ziemniaków notując niedobór na 500 ton i przewieziono ponad 69 tys. ton buraków przy niedoborze 35 tys. ton.

Jakie są tego przyczyny? Gdy chodzi o ubiegły miesiąc to szczególne starania poszły w kierunku... Śląska. Stąd też nadwyżki w transporcie ziemniaków jadalnych. W listopadzie zaś małe zaległości w przewozie ziemniaków spowodowały przymrozki, a zaległości w burakach wynikły z ograniczonego odbioru tego surowca przez cukrownie. Oczywiście, znacznie kłopoty powodowane były za małym w stosunku do potrzeb taborem kolejowym.

W tym stanie rzeczy

Ciąg dalszy na str. 2

Dopiero dzisiaj prasa zachodnia opublikowała zdjęcia z poniedziałkowych incydentów w Togo. Według informacji korespondentów, na wiadomość o obaleniu prezydenta Grunitzky'ego, mieszkańcy stolicy Lome zorganizowali burzliwą demonstrację antyrządową. Kolorowy tłum przemaszerował ulicami miasta wykrzykując hasła potępiające politykę rządu republiki. Gdy doniesienia o zamachu stanu w Togo okazały się fałszywe, demonstranci natychmiast rozeszli się do domów. Obecnie w całym kraju panuje spokój.

CAF — Photofax

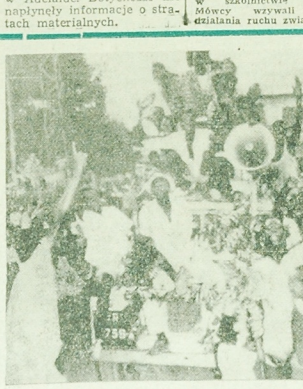

Z morza i powietrza atakują piraci USA Demokratyczną Republikę Wietnamu

PARYŻ (PAP) — Brutalna agresja Stanów Zjednoczonych na Demokratyczną Republikę Wietnamu trwa nadal z nie słabnącą siłą. W środę po południu samoloty bazujące na dwóch lotniskowcach amerykańskich przypuściły potężny atak na składy z paliwem usytuowane w odległości 45 km na północny wschód od Hanoi. Inne eskadry samolotów amerykańskich zrzucały swe niszczycielskie ładunki na drogi i szosy w Wietnamie północnym.

Jednocześnie Amerykanie wprowadzili do operacji przeciwko wybrzeżom DRW dwa nowe niszczyciele siódmej floty „Warington" i „Munnaly". Te piratkie okręty ostrzelały w środę 60 północnowietnamskich łodzi, niszcząc i uszkadzając 47.

W czwartek rano na centralnym płaskowyżu w odległości kilku kilometrów od Dalat, wpadła w śmiertelną zasadzkę zorganizowaną przez siły patriotyczne grupa składająca się z personelu cywilnego i wojskowego USA oraz Wietnamczyków pozostających na ich usługach. 12 Amerykanów i 8 Wietnamczyków poniosło śmierć, 10 Amerykanów, w tym 6 żołnierzy zostało rannych.

Jak donosi z Saigonu Agencja Associated Press, amerykańskie władze wojskowe podały do wiadomości, że w tygodniu, który zakończył się 19 listopada, 100 żołnierzy amerykańskich poległo w walkach, a 749 odniosło rany.

Na tematy DNIA

Ciąg dalszy ze str. 1

znów na ostrą krytykę zasługują przedsiębiorstwa, które mimo podwyższonych kar i surowych zaleceń zwiększają opieszałością komplikują trudną pracę na kolei. Na przykład Białostockie Przedsiębiorstwo Transportu Budownictwa przetrzymało w ostatnim czasie 206 wagonów przez 2.674 godziny, Wojewódzka Spółdzielnia Transportu Wiejskiego — 68 wagonów przez 482 godziny, Zambrowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego — 12 wagonów przez 518 godzin, GS-y i PZGS-y 235 wagonów przez 3.143 godziny i same Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego w Łomży aż 246 wagonów na łączną ilość 4.222 godziny.

To są skandaliczne, karygodne fakty. Ileż razy można pouczać, tłumaczyć i zachęcać do rzetelnej współpracy z PKP? Ile razy można pomnażać kary za złą pracę i ustalać premię za dobre wywiązywanie się z obowiązków? Czy rzeczywiście w tych przedsiębiorstwach ich administracje, rady robotnicze, wreszcie organizacje partyjne nie mogą skupić wysiłków, żeby ulżyć pracy kolei? Przecież sprawna realizacja przewozów to ogólnonarodowy interes. Każdy wagon w obecnym czasie liczy się bez przesady na przysłowiową wagę złota.

W nieskończoność, a więc i tym razem trzeba mocno zapelować do użytkowników kolei o polepszenie współpracy z kolejarzami. Dowiadujemy się, że cukrownie już usprawniły odbiór buraków. Są warunki dość szybkiego odrobienia zaległości w ich przewozie. Nie szczędzą też starań pracownicy wszystkich służb PKP, żeby większość zadań wykonać przed nadejściem zimy. Należy im w tym pomóc. Wzmóc starania w celu sprawnego wywiązania się z zadań przez nasze województwo.

Zespół „Podhale" w Chicago

WASZYNGTON (PAP) — W sjedzibie jednej z największych organizacji regionalnych w Chicago — Związku Podhalan — odbyło się spotkanie z przybyłym do USA góralskim zespołem z Zakopanego „Podhale". Uroczystość zorganizowana została przez Związek Podhalan w Ameryce, przy współudziale konsulatu PRL w Chicago. Wzięło w niej udział blisko 200 osób. Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna w wykonaniu miejscowego góralskiego zespołu artystycznego i zespołu „Podhale".

Czy ślad krwi doprowadzi do ujęcia przestępcy?

■ LONDYN — Około 80 osób z niewielkiej włoski angielskiej koło miejscowości Newbury odało w dniu 23 bm. próbki swej krwi, aby ułatwić policji odszukanie zabójcy 17-letniej dziewczyny zamordowanej tam miesiąc temu. Eksperyment przeprowadzony w wiosce Beenham ma się na pierwszy tego rodzaju w W. Brytanii.

Policja sądzi, że krew znalezioną w pobliżu miejsca zbrodni nie należała do grupy krwi zamordowanej Yolandy Waddington. Przypuszczalnie ranila ona napastnika, zanim ten zaszyfrował ją i udusił.

De Gaulle o wizycie Kosygina

PARYŻ (PAP) — Prezydent de Gaulle występując w środę na cotygodniowym posiedzeniu Rady Ministrów podkreślił wielkie znaczenie zbliżenia francusko-radzieckiego i współpracy między obu krajami. Mówiąc o perspektywach zbliżającej się wizyty we Francji przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, A. Kosygina, prezydent Francji oświadczył, że podróż ta „przyczyni się do jeszcze większego rozwoju współpracy, zgodnie z podpisanymi porozumieniami".

Omawiając niedawną wizytę w Moskwie ministra Gospodarki i Finansów M. Debre, de Gaulle podkreślił, że „obecnie wszystko zmierza do tego, aby zamiary zostały zrealizowane".

W SKRÓCIE

NOWY AMBASADOR PRL W KANADZIE

■ WARSZAWA — Rada Państwa mianowała Mariana Stradowskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Kanadzie.

KATASTROFA MORSKA W ROTTERDAMIE

■ PARYŻ — W nocy, ze środy na czwartek, w gęstej mgle, zalegającej wpłoce do portu w Rotterdamie, zderzyły się dwa statki: francuski „Louis Delsme" i radziecki „Połtawa". Statek francuski został poważnie uszkodzony i będzie umieszczony w suchym doku celem dokonania naprawy. Uszkodzenia „Połtawy" jest nieznaczne. Ofiar w ludziach nie ma.

STEINBECK JAKO REPORTER JEDZIE DO WIETNAMU PŁD.

■ NOWY JORK — Znany pisarz amerykański laureat nagrody Nobla, John Steinbeck udaje się w grudniu jako korespondent nowojorskiego pisma „Newsday" do Wietnamu południowego. Będzie on dla pisma nadsyłał z południowo-wschodniej części Azji korespondencje pt. „Listy do Alicji".

Steinbeck zamierza ponadto odwiedzić inne kraje azjatyckie m. in. Indie, Pakistan, a także przybędzie do Australii.

STRAJK METALOWCÓW WŁOSKICH

■ RZYM — Milion włoskich metalowców sektora prywatnego rozpoczęło w czwartek rano 24-godzinny strajk, domagając się zawarcia nowej umowy zbiorowej o pracę. Metalowcy strajkowali już pod tym samym hasłem 16 i 22 listopada.

Strajk objął cały kraj, z wyjątkiem rejonów nawiedzonych ostatnią powodzią.

ZDERZENIE

■ LONDYN — Na Oceanie Indyjskim w pobliżu East London zderzyły się południowafrykański trawler „Cape Herrera" i liberyjski frachtowiec „Soull". W katastrofie zginęło przypuszczalnie 16 ludzi z załogi trawlera, trzech zaś uratowano.

IZOLOWAN!

SOFIA — W związku z powtarzającymi się ostatnio w Turcji wystąpieniami antyamerykańskimi, władze wojskowe USA powzięły decyzję w sprawie stopniowego zmniejszania w najbliższych latach liczby swego personelu wojskowego w Turcji. Tymczasem Amerykanie będą w miarę możności izolowani od miejscowej ludności. Jeden sztab USA zostaną wycofane z większych miast i rozmieszczone w bazach.

Obecnie znajduje się w Turcji około 30 tys. żołnierzy USA.

Sesja Tysiąclecia na Wawelu

Przemówienie Józefa Cyrankiewicza

Witając uczestników sesji w imieniu rządu PRL i kierownictwa partii, J. CYRANKIEWICZ przekazał całej nacie polskiej, wszystkim jej pracownikom i twórcom wyrazy głębokiego uznania za wielkie dzieło, którego dokonali oraz zapewnił o stałym i niezmiennym poparciu państwa ludowego dla ich działalności naukowej, pisarskiej, badawczej i wychowawczej.

Mówca podkreślił, że obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego stały się podnietą dla rzetelnych badań historycznych o szerokim zasięgu. Wyraził on przekonanie, że prace i badania historyczne na pewno nie ulegną ostatniemu mimo że formalnie kończy się okres obchodów Tysiąclecia, tym bardziej, że póki istnieje i rozwija się ludzkość — historia i badania historyczne będą odgrywały ważną rolę spajającego, nakładającego na siebie doświadczenia pokoleń.

W naszym kraju historia od dawna zajmuje stanowisko całkiem wyjątkowe wśród innych nauk. Można powiedzieć, że zrobiła bajeczną wręcz karierę. Awansowały ją do tej wyjątkowej roli tragiczne dzieje narodowej epoki porozbiorowej. W latach niewoli i ucisku stała się tarczą ochronną, za którą naród przetrwał wszelkie próby zniweczenia jego świadomości narodowej, jego osobowości (łącznie z próbą germanizacji i rusyfikacji). Społeczeństwo szukało w historii ratunku przed zagładą. Szukało w niej odpowiedzi na najbardziej dręczące pytanie: o przyczynę i źródła upadku Rzeczypospolitej, szukało w niej pokrzepienia serc, szukało w niej również wskazania dróg wyzwolenia. Historia w niewielu krajach stanęła wobec zagadnień tak trudnych i tak odpowiedzialnych.

Historia miała w Polsce niezwykle szerokie audytorium. Odbiciem tego jest niezwykła popularność powieści historycznych. Niewiele znajdziemy na świecie odpowiedników takiego zjawiska jak Kraszewski, który całą historię narodową zawarł w wielkim cyklu powieściowym, czytanym zresztą po dziś dzień. Sienkiewicz porwał za sobą dosłownie cały naród. Naród wchłaniał tę literaturę, istotnie pisaną dla „pokrzepienia serc" i krzepił się nią w czarnej godzinie niewoli, kiedy zdawało się, że zgasła już wszelka nadzieja.

Przyszła potem jeszcze w okresie zaborów, kolej na pisarza, który jako łatwizne traktował „krzepienie serc" — bezkrytyczną nieraz gloryfikację przeszłości i nakazywał rozdrapywać rany narodowe, by się nie zabliźniły błoną podłości. Odegrał rolę w budzeniu sumień narodowych i mobilizowaniu do walki o określone ideały społeczne. Zmuszał do myślenia nie tylko o Polsce, jak i o tym, jaka będzie ta Polska. Nie lekceważył też w swoich idealistycznych, moralizatorskich porywach podstawowego znaczenia bazy materialnej, produkcyjnej przyszłej Polski. Widział ją jako Polskę żelaza, stali i pracy.

Dotarcie do źródła słabości i przyczyn klęsk było nie mniej istotne dla egzystencji narodowej niż krzepienie ducha narodowego. A w pewnym momencie stało się wręcz koniecznością. Podjęła ten trud szkoła krakowska i — cokolwiek byśmy powiedzieli o jej obliczu społecznym i politycznym — dokonała dzieła wagi ogromnej. Inna rzecz, że pracowała jednocześnie dla określonych celów politycznych i zmierzała do uzasadnienia programu trójlojalistycznego pogodzenia się z losem narodu, którego jedynym celem mogła być przecież tylko niepodległość.

Historia w Polsce ery niewoli trójzaborowej stała się wielkim instrumentem samoobrony narodowej, a zarazem narzędziem walki politycznej. Tak było zresztą i w 20-leciu międzywojennym, żyjącym w dużym stopniu echami okresu przedniepodległościowego. Historia taka, mimo wszelkich wysiłków naukowców, musiała obrosnąć w mity i legendy, podsycane i krzewione ad usum delfini. Zaciążyły one mocno nad świadomością pokolenia międzywojennego.

O trwałości i żywotności tych tradycji świadczy to, że nie wyswobodziliśmy się od nich nawet dziś jeszcze, w dwadzieścia parę lat po powstaniu Polski Ludowej. Historia, która nabyła wyjątkowej wagi w przeszłości, zwiększyła ją jeszcze w teraźniejszości. Nie rozstajemy się z historią i oddychamy nią po dziś dzień. Źródła klęski wrześniowej i upadku drugiej Rzeczypospolitej są dyskutowane z równą zajadłością, jak źródła upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej dyskutowane były przez uprzednie pokolenia. Staramy się z całej minionej historii wyciągnąć nauki na przyszłość i zapobiec nieszczęściom, które tylekroć dotknęły kraj nasz w przeszłości.

J. Cyrankiewicz stwierdził, że dziś dysponujemy bardziej szlachetnym instrumentem badawczym niż szkoły historyczne, które w przeszłości wiodły spory nad interpretacją naszych dziejów. Do nielicznego grona historyków — marksistów starszego pokolenia dołączyła już cała plejada młodszych badaczy, historyków, wykształconych w naszych uczelniach i nawykłych do myślenia w kategoriach materializmu historycznego. Dojrzała marksistowska myśl historyczna znajduje odpowiedź na nurtujące społeczeństwo sporne problemy przeszłości. Tylko taka historia może być rzeczywiście nauczycielką życia, rzetelną szkołą politycznego myślenia.

Twórcze stosowanie nauk historii może być niezwykle pomocne w kształtowaniu świadomości politycznej na przyszłość. Myślenie polityczne nie należało do mocnych stron polskiego społeczeństwa jako całości, dopóki dominowała szlachecczyzna i jej dziedzice. I dziś wdrożenie takiego myślenia — oto zadanie także historyków, przede wszystkim historyków.

Awanturnictwo polityczne niewiele ma wspólnego z rewolucyjnością. Patriotyzm socjalistycznego społeczeństwa ma te wyższość nad nacjonalistycznie zafałszowanym patriotyzmem społeczeństw burżuazyjnych, że obejmuje naród wolny od antagonizmu sprzecznych interesów klasowych.

Taki patriotyzm wyklucza również nihilizm narodowy. Jesteśmy patriotami Polski Ludowej, która jest Ojczyzną równych obywateli, nie czyni żadnych różnic, jeśli chodzi o ich pochodzenie, przekonania religijne, poglądy, jeśli nie są wymierzone w ludową państwowość. Z tej postawy patriotycznej wynika gotowość wyodbycia z siebie przez każdą jednostkę maksimum dobra i poświęcenia siebie samego dla kraju. Z tej postawy patriotycznej wynika również poczucie współodpowiedzialności za bezpieczeństwo i losy kraju.

Zadaniem naszym jest — w oparciu o nauki historii i nakazy współczesności — kształtować pojęcie bohaterstwa, wypływającego z gotowości do ofiar poparte głęboką troską o bezpieczeństwo kraju i stworzenie najdogodniejszych warunków jego obrony (gdyby zaszła jego konieczność). Tak pojęte bohaterstwo wymaga jednak odwagi cywilnej, wymaga wyrzeczenia się mitów narodowych odziedziczonych z przeszłych epok, z których najfatalniej bodaj zaciążył na Polsce mit „mocarstwowości" i zastąpienia go rzetelną troską o prawdziwe sojusze wsparte internacjonalizmem.

Historia na usługach dawnych — mówił w dalszym ciągu J. Cyrankiewicz — może odegrać rolę przeciwwroga wtedy, gdy te siły rozporządzają dużym potencjałem materialnym i ludzkim. Cała plejada historyków niemieckich oddała się na usługi niemieckiego imperializmu — niestety rozporządzającego siłą realną.

Przewrotna historiografia odwetu — historiografia na poziomie sycylijskiej vendetty — kształtuje również dziś umysły młodzieży w NRF. Albo wtedy, gdy przemilcza karty hitlerowskiej zbrodni albo wtedy, gdy wręcz fałszuje historię drugiej wojny światowej, zrzucając odpowiedzialność za nią na... ofiary hitlerowskiej agresji, albo gdy przeciwstawia się status quo w Europie, siejąc rewizjonizm, niepokój, napięcie.

Na uwagę zasługuje jednak rozwój historiografii bodzenia sumienia i rozrachunku z przeszłością, która jest potężnym czynnikiem wychowawczym w NRD i na pewno grzenika do umysłów lepszej części społeczeństwa w NRF.

Doświadczenia historyczne narodów Europy wschodniej zostały przekute na wspólną politykę państw socjalistycznych, w pierwszym rzędzie sąsiadów — Związku Radzieckiego, Polski, CSRS, NRD — która dla tendencji rewizjonistycznych — gdyby one nawet miały wziąć górę — stanowić będzie (pod trzebą) zaporę nie do przebycia. Ten fakt, istnienie takiej realnej zapory będzie też — wcześniej czy później — wpływać na tendencje w NRF. Bo muru nie przebiją

Kulisy planowanej inwazji na Haiti

NOWY JORK (PAP) — Dopiero w środę 23 bm. wyszły na jaw niektóre szczegóły planowanej z terytorjum USA i Dominikany inwazji na Haiti. Korespondent Reutera w Miami na Florydzie uzyskał wywiad z kontrrewolucjonistą kubańskim, który miał kierować tą operacją wojskową.

Emigrant kubański N. Vilaboa, (który m. in. brał udział w zorganizowanej przy współudziale USA w roku 1961 inwazji na Kubę w Zatoce Świń) oświadcza, że do zaatakowania Haiti zwerbowano 300 kontrrewolucjonistów kubańskich, 20 emigrantów z Haiti oraz 20 Amerykanów ze stanu Nowy Jork, New Jersey i z Floridy. Vilaboa miał być dowódcą operacji wojskowej, ale po sprzeczce z jednym z kontrrewolucjonistów kubańskich, który był organizatorem całej akcji, wycofał się. Przygotowując się do desantu Vilaboa był przekonany, że ruch korzysta z poparcia rządu USA. Organizatorzy niedoszłego powstania wybrali Vilaboę m. in. dlatego, że po inwazji USA na Kubie zdobył on duże kwalifikacje wojskowe jako porucznik amerykańskiej piechoty morskiej.

Wybrano już sobie nowego prezydenta Haiti na miejsce Francois Duvalier. Miał być nim jakiś duchowny katolicki z Haiti. Uczestnicy inwazji zamierzali wylądować na jednym z odosobnionych miejsc wybrzeża Haiti i zająć tam najpierw kilka pobliskich wiosek.

Gęsta mgła - przyczyną zakłóceń w komunikacji

WARSZAWA (PAP) — W czwartek gęsta mgła w godzinach porannych spowodowała w kraju zakłócenia w komunikacji. Na lotnisku Okęcie wstrzymano loty do Wrocławia, Krakowa, Katowic i Poznania oraz do Moskwy. Samoloty zagranicznych linii lotniczych do stolicy Związku Radzieckiego zmuszone były do lądowania i zatrzymania się w Warszawie.

Mgła spowodowała także opóźnienia na kolei — przede wszystkim pociągów towarowych. Woły PKS nie miały większych opóźnień.

SZCZECIN (PAP) — Przez całą noc aż do południowych godzin w czwartek zalegała nad Szczecinem i województwem gęsta mgła połączona z powodzącą gołoledź mżawką. Najdotkliwiej mgła dała się we znaki pilotom z kapitanatu portu obsługującym statki na torze wodnym ze Świnoujścia do Szczecina. Ruch statków najpierw ograniczono, a następnie wstrzymano. Jedynie jednostki wyposażone w radar mogły z zachowaniem dużej ostrożności kontynuować żeglugę.

Drugi dzień obrad

Ciąg dalszy ze str. 1

kowych, należy do największych i najwspanialszych darowizn wawelskich w ciągu kilkudziesięciu lat. Jej wartość wyceniono na kilka mln zł.

Korzystając z obecności Tadeusza Wierzejskiego na Wawelu, krakowski korespondent PAP przeprowadził z nim rozmowę.

— Jest to nie pierwszy dar przekazany przeze mnie muzeum i zbiorom państwowym—oświadczył T. Wierzejski. W ciągu ponad 40 lat mojej pasji kolekcjonerskiej jest to już 57 darowizna dla państwa. Pierwszą była wpłata, dokonana jeszcze w 1923 roku na budowę nowego gmachu dla Muzeum Narodowego w Krakowie.

Jestem głęboko wzruszony — oświadczył T. Wierzejski — nie tylko dlatego, że moja kolekcja i moja pasja zbieracza mogła przyczynić się w jakimś procencie do wzbogacenia zbiorów najwspanialszego muzeum w Polsce — Wawelu, lecz także, że z powodu wysokiego uznania, z jakim spotkała się ona w oczach przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych. Wysoko cenię sobie szczególne odznaczenie „Zasłużonego Działacza Kultury" oraz nadaną mi przez miasto „Złotą Odznakę Krakowa" za pracę społeczną dla tego miasta.

Jak cię szyją...

NIEPOKOJE w „POKOJU"

Ponad 60 tysięcy ubrań męskich rocznie kupowanych „na pniu" przez hurtownie gdańskie, szczecińskie, rzeszowskie, olsztyńskie, białostockie. Do wyboru wzory, fasony, desenie materiałów. Dotrzymane na ogół terminy zamówień produkcyjnych. Oto, czym może pochwalić się w tak krótkim czasie białostocka **Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Pokój"** należąca do Krajowego Związku Spółdzielni Odzieżowych i Włókienniczych. Jest to typowa wytwórnia na zewnątrz. Powodem do wewnętrznej dumy jest ciągłe proces usprawniania technologii produkcji: próby zamiany systemu taśmowo-seryjnego systemem najnowszym — potokowym, mała mechanizacja transportu wewnątrzzakładowego, co ma bezpośredni wpływ na pełniejsze wykorzystanie kwalifikacji personelu, podniesienie jakości wyrobów. Wszystko to dzieje się w niezmienionych od lat, jakże skromnych na potrzeby tego rodzaju producenta warunkach lokalowych i technicznych.

Może dlatego spółdzielcy z „Pokoju" potrafią dobrze wyważyć swoje sukcesy z jednej strony i błędy w produkcji z drugiej. Ani w spółdzielni, ani wśród handlowców białostockich sprzedających garnitury z „Pokoju" nie jest tajemnicą, że wyroby te ustępują pod wieloma względami wyrobom wyspecjalizowanych od dawna producentów kluczowych. W okresie ostatnich trzech lat ani spółdzielcy z „Pokoju" otrzymali aż 62 reklamacje (znacznie mniej, niż w tym samym okresie ubiegłego roku). Dotyczyły one w połowie tak zwanych błędów surowcowych, za które producent ubrań nie może ponosić całkowitej winy, w połowie zaś usterek wykończeniowych. Po dokładnym zbadaniu reklamacji obejmujących partię ubrań liczącą 46 tys. sztuk zakwestionowano jedynie 620 sztuk jako przeklasyfikowano do niższych gatunków. Jest to bardzo dużo i ma się nad czym spółdzielnia zastanawiać. Wprawdzie w tym samym czasie spółdzielnia złożyła aż 47 reklamacji na złą jakość przydzielanych materiałów, ale w oczach handlowców, a także klientów ten fakt bynajmniej nie stanowi usprawiedliwienia. Chcieliby oni zaopatrywać się w ubrania odpowiadające najnowszym wymogom kroju i mody. W takie ubrania, jakie produkują chociażby Bytomskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego zaopatrujące m. in. także nasze województwo.

Trzeba zatem korzystać z doświadczeń producentów innych wytwórców i od nich uczyć się solidnej roboty. Ale o tym wiedzą, jak nikt inny, spółdzielcy z „Pokoju", którym wypadło w ramach podziału pracy w Krajowym Związku specjalizować się w produkcji ubrań męskich. Dlatego kontakty białostockich spółdzielców z bytomskimi odzieżowcami dotyczą niemalże wszystkich spraw rzutujących na dobrą markę wyrobów. Z Bytomia pochodzi dokumentacja na ubrania, w Bytomiu podpatrywano schemat organizacyjny producenta, działalność komórki przygotowawczej, tam szkolono brygadzistów i majstrów. Mimo to nie zdołano jeszcze wyeliminować tych wszystkich błędów, o których mówią reklamacje. Na przeszkodzie stoi m. in. przynależność obu tych producentów do innych pionów i dlatego białostocka spółdzielnia będzie długo jeszcze ubogim krewnym kluczowego producenta w Bytomiu. Widać to na przykładzie chociażby wewnętrznego schematu organizacyjnego. Kluczowy producent sobie pozwolił na zaangażowanie 15 procent załogi w dziale przygotowawczym produkcji — komórce najważniejszej dla późniejszej jakości końcowego wyrobu, podczas gdy spółdzielnia jest w stanie zatrudnić na tym stanowisku 2 — 3 osoby.

Inny przykład, to wyposażenie w najbardziej potrzebne maszyny i urządzenia. W produkcji odzieżowej na szeroką skalę najważniejsze są maszyny obróbkowe i wykończalnicze. Ilość tych maszyn w stosunku do całego parku maszynowego „Pokoju" sięga zaledwie 5 proc. podczas gdy w nowoczesnym zakładzie odzieżowym i niekoniecznie w zakładzie kluczowym ilość maszyn wykończalniczych kształtuje się na poziomie 60 proc. Nie jest to bynajmniej wymysł pomniejszych producentów, którzy starają się nadążyć za najlepszymi i tym argumentem tłumaczyć swoje kłopoty, ale aktualny warunek uprawnienia technologii odzieżowej produkcji.

Wystarczy tylko wczytać się dobrze w reklamacje pod adresem białostockiego „Pokoju", by przekonać się o słuszności tego twierdzenia. Najczęstsze skargi odbiorców dotyczą tak zwanych rękawów z odchylениem, rozwarcia fasonu, uprasowania z połyskiem, niedoprasowania, obskurnych dziurek. Operacje te wykonywane są w spółdzielni bądź ręcznie, bądź przy użyciu nie przystosowanych do tego maszyn. Tymczasem operacje te powinny być wykonywane przy pomocy specjalnych wszywarek rękawów, maszyn prasowalniczych, guzikarskich, dziurkarskich, a także przy zastosowaniu nie przydzielanych dotąd surowców, jak chociażby filcu. Tych maszyn niestety, spółdzielnia nie posiada. I nie może się ich doprosić od swego patrona — Krajowego Związku Spółdzielni Odzieżowych i Włókienniczych. Oczywiście wiadomo, że maszyny takie trzeba w większości importować, ale nie zawsze z państw strefy dolarowej. A więc nie potrzeba na to dewiz.

Sprawa zdobycia nowych maszyn jest od dawna w centrum uwagi kierownictwa spółdzielni. Nie czeka ono na prezent od swego patrona, ale potrafiło zarobić na cel ten trochę pieniędzy. W dyspozycji Krajowego Związku jest wiec półtora miliona złotych, które „Pokój" może przeznaczyć od zaraz na najpotrzebniejsze maszyny wykończalnicze.

Problem zmodernizowania parku maszynowego mieć będzie istotne znaczenie nie tylko ze względu na wyeliminowanie nie przynoszących chluby reklamacji, ale także na pewnego rodzaju uporządkowanie zatrudnienia. To, co robi teraz kilkanaście osób, wykona zespół maszyn wymagający znacznie mniejszej obsługi. Wolne ręce do pracy można będzie skierować do innych komórek, a m. in. do komórki przygotowania produkcji, do kontroli międzyoperacyjnych. Takiego ustawienia wymagać będzie także nowy system technologiczny.

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że spółdzielnia „Pokój" cierpi od dawna na brak dopływu nowych fachowców. Wprawdzie co rok może ona zatrudnić około 10 absolwentów szkół odzieżowych i mniej więcej tyleż zatrudnia. Ale w tej grupie pracowników notuje się najwięksy odpływ. Przyczyny takiego stanu rzeczy upatrują spółdzielcy w nieprzystosowaniu absolwentów do produkcji odzieżowej na skalę przemysłową. Wprawdzie co jakiś czas spółdzielnie odwiedzają wycieczki szkolne, ale tego typu lekcje poglądowe to za mało, by poznać skomplikowany mechanizm odzieżowego producenta.

Co w tej sytuacji pozostaje do zrobienia spółdzielcom z „Pokoju"? Łatać co się jeszcze da załatać własnym zakresie i ponawiać bezskuteczne dotąd prośby o parę przynajmniej nowych maszyn wykończalniczych, na które są przecież pieniądze. Przy okazji warto by zaproponować Krajowemu Związkowi rozwiązanie małego zadania. Co się bardziej opłaci: zakupić jeden zespół maszyn za 200—300 tysięcy złotych, czy przecenić 620 garniturów o sumę dwukrotnie wyższą? Nie wspomnę już o marnotrawieniu materiałów, których nie mamy za dużo i o niezadowoleniu klientów mających przecież prawo do dobrze skrojonego garnituru.

WIRCHLUSZ MŁYŃCZYK

MROŻONKI CZEKAJĄ

Skończyi się już sezon owocowy, czas więc sięgnąć po zapasy, które przygotowała zam Chłodnia Składowa. Produkcja tego zakładu na zaopatrzenie rynku krajowego jest

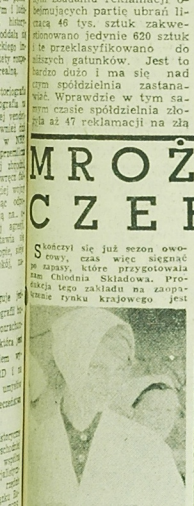

dużą. Przygotowano 32 tony mrożonych truskawek, 23 tony wiśnek, 2 tony czerwonej porzeczki, 46 ton pomidorów, 24 tony ogórków, 62 ton mieszanki półkilogramowych opakowań. Podczas, gdy handel innych województw chętnie kupuje z zapasów białostockiej Chłodni, nasz rynek nie przejawia zbytniej chęci do nawiązywania umów.

Zapotrzebowanie na mrożonki jest bardzo małe. Do rychczas zawarto zaledwie 5 umów — z BHD Artykułami Spożywczymi i PSS w Białymstoku, Ełku, Zambrowie, Olecku, Grajewie. Największe ilości mrożonek odwiezą do sklepu „Delikatesy" w Białymstoku, inne zaś placówki na cały zimowy sezon zawarto minimalne ilości. Na handel w Grajewie zamówił 100 ton truskawek, PSS Białystok — 50 kg. Handlowcy Augustowa i Łomży na ofertę Chłodni Składowej odpowiedzieli negatywnie, jedynie PSS w Olecku postarało się o dobre zaopatrzenie swoich sklepów w mrożonki.

Wobec takiej sytuacji, Chłodnia Składowa zmuszona jest do zawierania umów z odbiorcami innych województw. Nasz klient nadaremnie więc, będzie szukał w okresie zimy mrożonych owoców tylko z winy zaopatrzeniowców handlu. Warto dodać, że cena mrożonek jest w tym roku niższa, a więc popyt na nie byłby na pewno większy.

(ag)

Za pośrednictwem ORS

Wzbogacamy swoje mieszkania kupując na raty

Za pośrednictwem ORS-u kupujemy wszystko. Od mebli na wysoki połysk i składanych segmentów inż. Puchalskiego, po maleńki zegarek na rękę. Dlatego też jedno z haseł reklamowych tej instytucji, „ORS urealnia marzenia", nie jest bynajmniej przesadą. Łatwiej bowiem kupić to pożądany przez nas przedmiot, korzystając z kredytu ORS-u niż czekać, aż się zbierze odpowiednią sumę pieniędzy. Wzrasta więc ilość klientów ORS-u, a także suma udzielanych kredytów, która w okresie trzech kwartałów roku bieżącego wyniosła w naszym województwie **154 mln zł.** Co kupiliśmy za te pieniądze?

Na pierwszym miejscu znalazły się **telewizory.** Zakupiono na raty 6.582 telewizorów na sumę 53 mln zł. Nie bez znaczenia był tu fakt, że na rynku pojawiło się więcej typów telewizorów, a także wprowadzono dwuletni okres gwarancji i dogodne warunki spłaty rat.

Dużym popytem cieszył się też **sprzęt zmechanizowany gospodarstwa domowego,** szczególnie zaś lodówki i pralki, a także maszyny do szycia i odkurzacze. Ilość różnych asortymentów zakupionych na raty wyniosła 4.094 sztuki, a udzielony kredyt opiewał na sumę 14 mln 184 tys. zł.

Samochodów kupiono na raty 169. Były to wozy krajowe, a także z importu, a na ich zakup ORS udzielił kredytu w wysokości 10 mln zł.

W dalszym ciągu powodzeniem cieszą się tzw. **ratalne zakupy odzieży.** Na te artykuły ORS przeznaczył 15 mln 146 tys. zł pożyczek. Do przedmiotów, które stały się w tym roku modne, należą radia tranzystorowe, których kupiono za 3 mln zł. Mamy też coraz więcej zegarków. W tym roku kupiono ich 1743 sztuki za 2 mln zł.

Natomiast znacznie mniej niż w roku ubiegłym kupiono mebli — za 25 mln zł oraz motocykli i skuterów — za 6 mln 500 tys. zł. Jeśli chodzi o meble, to spadek ten należy tłumaczyć małym wyborem asortymentów, co ostatnio dało się zauważyć w naszym handlu.

Oprócz wzrostu klientów, ilości zakupów i udzielonych kredytów, zwiększył się także w tym roku zakres usług ORS-u. Podczas gdy na początku roku ORS posiadał 24 placówki na terenie województwa, to już obecnie jest ich 59, a liczba ta nie jest w tegorocznym rozwoju ostateczna. Dużym niewątpliwie udogodnieniem przy zawieraniu umów są usługi ORS-u świadczone w większych zakładach pracy. I tak pracownicy ORS-u gościli np. w FPIU gdzie kupiono na raty około 40 tranzystorowych radioodbiorników), w PKO i w innych instytucjach. Wprowadzenie tego rodzaju usług, to niewątpliwie duża oszczędność czasu dla klientów, a także ich żyrantów.

Przy okazji warto poruszyć sprawę lokalu białostockiej placówki ORS. Ciasne pomieszczenie dawno przestało już wystarczać. W placówce tej **załatwia się miesięcznie 1300 umów,** zaś w miesiącach poprzedzających święta ilość ta wzrasta do 2 tys. Codziennie placówkę tę odwiedza około 500 interesantów i wydaje się, że będzie ich coraz więcej. Dlatego też warto chyba pomyśleć o nowym pomieszczeniu, większym i wygodniejszym. (as)

20 wyjeżdżonych lat

Transportowcy — z PKS —

Dzisiaj pracownicy białostockiego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Państwowej Komunikacji Samochodowej obchodzić będą 20-lecie swej działalności. Na uroczystej konferencji podsumują oni dotychczasowy dorobek PKS w naszym województwie, zastanowią się nad przebiegiem realizacji tegorocznych zadań przewozowych i przygotowaniem taboru kołowego na zimę oraz uczestniczyć będą w podniosłych chwilach wręczania honorowych dyplomów i nagród długoletnim, zasłużonym współtowarzyszom.

Jest ich w przedsiębiorstwie białostockim czterdziestu ośmiu: kierowcy mechanicy, pracownicy administracji. Wraz ze swym przedsiębiorstwem obchodzić będą swój osobisty jubileusz dwu dziesiątków lat nieprzerwanej pracy „za kółkiem", w warsztatach, w biurach.

Oto niektórzy z nich.

KIEROWCA ADAM SOKÓŁ

Aby scharakteryzować **Adama Sokoła,** nie wystarczy wysłuchać opinii, że dobry kolega, sumienny, obowiązkowy, dba o samochód, o wygodę pasażerów. Trzeba jeszcze wysłuchać tego, co sam mówi o swojej pracy i o zawodzie, który od lat z dumą reprezentuje. A więc zdaniem p. Adama dobry kierowca powinien odznaczać się głęboko zakorzenionym nawykiem troski o powierzony sobie samochód. Sam p. Adam pamięta te czasy, gdy skromny wówczas rozkład jazdy zależał całkowicie od kilkunastu jednostek z demobilu, a sprawność tych jednostek od fachowych kwalifikacji kierowców. Niejeden raz musiał p. Adam tak i wielu jego kolegów, zakrzywiać rękawy i brać się do roboty, aby chociaż dojechać do najbliższego przystanku. Oczywiście, czasy radykalnie się zmieniły ale nawyk troski o autobus i zawodowa zaradność pozostały. W przedsiębiorstwie powiadają, że nie trzeba pytać, co robi p. Adam po osiągnięciu końcowego przystanku. Wiadomo bowiem, że najpierw pyta pasażerów o podróż, informuje o dalszych połączeniach, potem ogląda wóz, kontroluje mechanizmy, odkurza wnętrze i wreszcie — jeśli czas pozwoli — pomyśli o sobie. Adam Sokół twierdzi, że takiego właśnie postępowania a w związku z tym ranga zawodu kierowcy w PKS.

WYCHOWAWCA SZYMON KARPUK

Najpierw kierowca, potem majster, a od niedawna nauczyciel zawodu w przyzakładowej szkole PKS. Ale dla 30 uczniów i tyluż młodszych pracowników warsztatów Szymon Karpuk jest nie tyle nauczycielem przedmiotów zawodowych, co wychowawcą. Gdy trzeba, wytłumaczy jeszcze raz, dwa razy, trzy... skomplikowaną partię materiału, ale wyraźnie ożywia się, gdy trzeba wyjaśnić sposób bycia, metodę postępowania oddanych jego opiece młodych ludzi. Bo dla Szymona Karpuka w pracy z młodzieżą jednakowo ważne są dwie rzeczy: przekazanie dużego zasobu wiedzy fachowej i wychowanie człowieka. Jeżeli dla spełnienia pierwszego celu wystarczy trochę literatury fachowej, pomocy naukowych i porady starszych kolegów, do spełnienia drugiego niezbędny jest osobisty przykład, dobra wola, cierpliwość i dużo, dużo serca. Gdyby zestawić te dwa zadania, które na co dzień musi wypełniać Karpuk, kto wie, czy nie przeważyłoby drugie.

I oto dlatego Karpuk jest przede wszystkim wychowawcą. Żywi nadzieję, że z jego szkoły wyjdzie wkrótce kadra transportowców, dla których zawód kierowcy-mechanika będzie

równorzędny z pojęciem „dobra robota". Chce on także, by jego wychowankowie przodowali nie tylko w nauce, ale również w zachowaniu się w ich środowisku.

BRYGADZISTA MIECZYSŁAW WIKTORKO

Początkowo kierowca, na krótko oddelegowany do pracy warsztatowej tam pozostał do dziś, by — jak sam powiada — doprowadzać do stanu pierwotnego „Jelcze", „Sany", „Stary" wysłużone na białostockich drogach. Pozornie praca mechanika warsztatowego sprowadza się do mechanicznego wymieniania zużytej części na nową. W gruncie rzeczy praca mechanika ma w sobie coś z dziedziny gospodarczego programowania, w którym wszystko musi się bilansować.

A więc — powiada brygadzista Wiktorko — każdą zużytą część, każde uszkodzenie można „załatwić" dwojako: wymienić na nową i koniec, albo wymienić z tak zwanym pomysłunkiem. Chodzi o to, że wszelkiego rodzaju części zamiennych jest mało i trzeba nimi umiejętnie gospodarować.

Natomiast aby dobrze nimi gospodarować, trzeba stosować na co dzień swoistą profilaktykę. Polega ona na tym, że obok naprawy uszkodzonego zespołu tak niby z ciekawości i bez wyraźnej potrzeby rzuca się okiem na pozostałe mechanizmy. Fachowe oko dostrzeże szybko usterki, a usunięcie

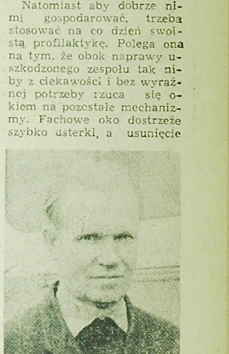

usterek w czas zapobiegnie poważniejszej awarii w przyszłości, zapobiegnie wydatkom związanym z nową naprawą. Tak samo, jak Wiktorko, myślą ludzie z jego brygady. Ich to zasługa, że samochody PKS docierają bez przeszkód do końcowych przystanków. W Dniu Transportowca Mieczysław Wiktorko odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi. (wm)

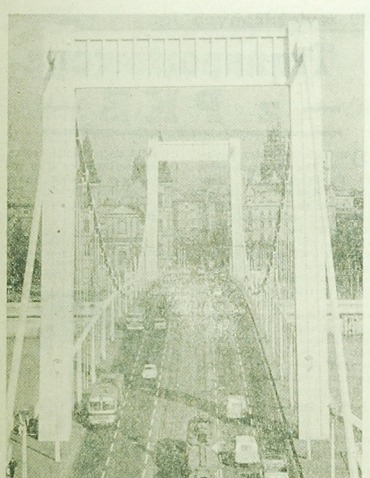

BUDAPESZT. Nowoczesny most Elżbiety dł. 290 m.
Fot. Z. Kadziewicz

ZWIASTUN WIOSNY?

Jedna jaskółka wiosny nie czyni, ale pierwszy zwiastun cieszy najbardziej. Dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, Władysław Malewski wyjmuje pokaźną teczkę i mówi: „na rogu Podleśnej i Parkowej budowana będzie nowa biblioteka". Mógłby ktoś przerwać w tym momencie: — i to ma być to ważne wydarzenie? Przecież projektowany budynek jest niewielki, skromny, ot, zwykły pawilon wolnostojący wśród wysokich budynków, tyle że nie przeznaczony na sklepy czy usługi gospodarcze, jak inne tego typu, a na bibliotekę. Istotnie. Czytelnia, wypożyczalnia i biblioteka dla dzieci zajmą ledwie 180 m. kwadr., powierzchni, a więc niewiele. Jednak projekt budowy pierwszego w naszym mieście pawilonu, przeznaczonego wyłącznie na bibliotekę osiedlową, urasta do ważnego wydarzenia w życiu kulturalnym grodu nad Białką. Może ta pierwsza jaskółka nie będzie ostatnią? Może od tego momentu zacznie się rozsądne lokowanie placówek kulturalno-oświatowych również na rozległych przedmieściach, a nie tylko w uprzywilejowanym centrum?

Z myślą budowy biblioteki osiedlowej w oddzielnym pawilonie wystąpiła spółdzielnia „Zachęta". Znana z wielu godnych naśladownictwa poczynań, mających na celu wygodę mieszkańców osiedli, spółdzielnia ta postanowiła uczynić maksimum starań o zapewnienie nie tylko sklepów i punktów usługowych, ale również placówek kulturalno-oświatowych. Tzw. osiedle Grottgera stale rozbudowuje się i w przyszłości ma mieć ponad 20 tys. mieszkańców. To właśnie z myślą o ich dobrym, kulturalnym wypoczynku po pracy spółdzielnia już teraz pomyślała o przemieszeniu filii bibliotecznej do innego, lepszego pomieszczenia, a w przyszłości do specjalnie w tym celu wzniesionego pawilonu biblioteki osiedlowej. Budowa pawilonu rozpocznie się w początkach roku przyszłego i ma być zakończona najpóźniej za rok.

Jak wspomniałam projekt budowy pierwszej biblioteki osiedlowej nabiera w naszym mieście rangi doniosłego wydarzenia. Tymczasem w innych miastach wojewódzkich specjalne pawilony biblioteczne budowane są od dawna i stanowią interesujący akcent architektoniczny nowych osiedli mieszkaniowych. Np. w Łodzi prawie każde osiedle ma własną bibliotekę. Dyrektor Malewski pokazuje nowiciąt tarowe i nowe projekty. Jeden ładniejszy od drugiego. Byłoby co adaptować i naśladować. Powierzchnia ponad tysiąc m kwadr., a więc tyle ile zajmuje obecnie cała Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Białymstoku, a koszt około 800 tys. zł.

To co w Łodzi jest faktem u nas wciąż nie może wyjść ze sfery projektów. Szuka się rozwiązań półowiczych. Np. lokuje się filie biblioteczne w szkołach (Dojlidy, Skorupy) czy też przypadkowych pomieszczeniach (osiedle Miłosna, Antoniuk). Pewno, dobre i to. Filie biblioteczne przez wiele lat pracowały w bardzo trudnych warunkach, a i dziś inspektorzy bhp wciąż grożą zamknięciem tych placówek na Antoniuku, Wysokiej, przy ul. Orzeszkowej, itp. Niemniej rzeczywistość domaga się rozwiązań bardziej radykalnych, mających doprowadzić nie tylko do poprawy sytuacji w dniu dzisiejszym, ale również z myślą o jutrze. O tych mieszkańcach, którzy w najbliższych latach osiedlą się w stale rozbudowujących się dzielnicach, odległych od centrum miasta, jak Starosielce, Dojlidy, Wygoda, Antoniuk i inne.

O budowie bibliotek w specjalnych pawilonach mogłyby pomyśleć spółdzielnie mieszkaniowe — BSM i „Rodzina Kolejowa", jak również zakłady pracy np., Fasty w osiedlu Antoniuk, zamieszkałym w dużym stopniu przez pracowników kombinatu, albo Kolejowe Zakłady Konstrukcji Stalowych w Starosielcach. A może pierwszą jaskółka istotnie zapowiada wiosnę. Przykład „Zachęty" jest zachęcający.

K. MAR.

Plakat francuski w Białymstoku

Od dawna przyzwyczailiśmy się do tego, że plakat jest dziełem sztuki. Wystawy plakatu cieszą się niemniejszym powodzeniem niż inne wystawy prac plastyków. Dzięki CBWA i UNESCO mamy w Białymstoku możność obejrzenia jednej z ciekawszych wystaw plakatu. W Sali Łącznikowej Związków Zawodowych czynna już jest ekspozycja plakatu francuskiego. Wystawa obrazuje ciekawą historię rozwoju plakatu. Mamy na niej plakaty Toulouse-Loutreca i plakaty współczesnych mistrzów. Na pewno warto zajrzeć na tę wystawę. (f)

SESJA

IV Liceum Ogólnokształcące na Antoniuku, jako szkoła, nie należy chyba do szczególnych wyjątków. Jest jedną z wielu o podobnym charakterze. Jeśli coś je wyróżnia, to głównie to, że jest młodsze od innych. I uboższe. Obie te cechy ściśle się ze sobą wiążą. Liceum istnieje zaledwie od trzech lat, nie zdążyło się więc otoczyć ani zasobami tradycji, ani bogactwami materialnymi, ani... rutyną. IV Liceum jest na dorobku niemal w każdej dziedzinie. Rozpoczynało pracę przed trzema laty jak szkoła rozwojowa. Dzisiaj posiada tylko 6 klas, a i te pracują w budynku gościnnej Szkoły Podstawowej nr 24, na dwie zmiany. Przy nielicznym zespole nauczycielskim stanowi to nie lada utrudnienie. Ale chyba nie tylko to decyduje o atmosferze młodości panującej w tej szkole.

Młodość liceum na Antoniuku tkwi chyba głównie w społecznym klimacie szkoły, tworzonym przez charakter wzajemnych stosunków między gronem pedagogicznym i młodzieżą. Wyrasta on z trafnego rozumienia roli organizacji społecznych w procesie wychowania młodzieży. W procesie tworzenia ludzi zaangażowanych, społecznie aktywnych i odpowiedzialnych nie tylko za siebie, ale i za społeczność, w której się żyje i pracuje.

IV Liceum Ogólnokształcące na Antoniuku odwiedziłem z okazji odbywającej się tam sesji popularnonaukowej ZMS na temat „Ruchu rewolucyjnego na Białostocczyźnie w latach 1863—1947".

Sesja jak sesja. Była na pewno przygotowana i przeprowadzona — jak na możliwości szkoły — bardzo dobrze. Nie wniosła oczywiście żadnych nowych wartości do skarbnicy wiedzy o ruchu robotniczym. Nie to wszakże było jej celem.

— Młodzież nasza nie jest zła, nie jest apolityczna i nie zaangażowana. Tylko my sami często ją psujemy — mówi dyrektor szkoły. — Otrzymuje często od nas wszystko w stanie gotowym, kompletnym, ukończonym. W ten sposób wyręczamy ją, przywyczajamy do lenistwa i biernego konsumowania określonych wartości. Wydaje mi się, że nie są one zbyt smaczne dla młodzieży i nie budzą jej szczególnej miłości. Naprawdę cenne stają się dla niej dopiero te wartości, które osiągnęła w trudzie samodzielnych poszukiwań. Takie właśnie założenie przyświeca naszej koncepcji pracy organizacji młodzieżowych w szkole. Widzimy w nich wielką rolę wychowawczą i poświęcamy im dużą uwagę. Przede wszystkim zaś próbujemy rozwijać w tej pracy samodzielność młodzieży.

Sesję popularnonaukową o białostockim ruchu robotniczym od początku do końca przygotowała sama młodzież. Widać to zresztą na sali w skupionych obliczach młodych uczestników sesji. Nikt ich tu nie uciszał, nie przywołuje do porządku. Wszyscy słuchają uważnie mimo że referaty nie są zbyt krótkie. Czy słuchaliby równie uważnie gdyby je wygłaszał ktoś z zewnątrz? Bardzo wątpliwe. Ale to ich referaty, ich sesja. Prawie wszyscy byli zaangażowani w jej przygotowaniu.

— Jedni poszukiwali materiałów źródłowych — mówi opiekunka ZMS, Halina Grodzka — opracowywali je w zespołach, pisali referaty, inni przeprowadzali wywiady, jeszcze inni organizowali wystawę. Pozostali wreszcie dekorowali salę i załatwiali mnóstwo czynności organizacyjnych.

W takim to właśnie stosunku nauczycieli IV LO do młodzieży tworzy się atmosfera sprzyjająca rozwojowi inicjatywy, samodzielności myślenia i prawdziwy duch społecznikowski.

Duch ten ma tutaj swoje realne podstawy i oparcie właśnie w dyrektorze, Antoni Maj, mgr filologii polskiej jest dyrektorem szkoły zaledwie od roku. Przedtem jako nauczyciel, był kilka lat działaczem i opiekunem ZMS. Został odznaczony za tę pracę Odznaką Janka Krasickiego. Obecnie jest radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej i lektorem ośrodka propagandy partyjnej.

Teraz pojmuję tę atmosferę szkoły. Ktoś bardziej może rozumieć młodzież w jej społecznikowskich pasjach, ktoś lepiej ją w nich wesprze, jeśli nie dyrektor — młodzieżowiec i społecznik. Bakcyl społecznikostwa jest zaraźliwy. W tej szkole zaraził niemal wszystkich i to gruntownie.

W czasie jednej z przerw, grupka młodzieży opowiadała mi o swoich przyszłych planach pracy społecznej. ZMS-owcy mówią mi np. o swoich projektach ożywienia pracy samorządu uczniowskiego. O sesji mówią również. Są skromni, samokrytyczni. Przyznają np., że wielokrotnie wątpili we własne siły, załamywali się tak dalece, że chcieli rzucić wszystko albo zmieniać temat. I kto wie, co by było, gdyby nie pomoc dyrektora, opiekunki ZMS, historyczki — prof. Janiny Olszewskiej. Nigdy zresztą nie usłyszeli od nich złego słowa, upomnienia. Zawsze była tu życzliwa zachęta, okazywanie wiary w ich siły. A to zobowiązywało najbardziej. Zresztą również zobowiązywali kolędzy. Oni również wierzyli.

I dlatego sesja „wyszła".

Z. CEGIEŁKO

KĄCIK KINOMANA

„Kochankowie z Marony"

Miłośnicy twórczości Jarosława Iwaszkiewicza różnie oceniali dotychczasowe filmowe adaptacje opowiadań tego pisarza. Przypomnę, że filmowcy sięgają po dzieła Iwaszkiewicza już od dwudziestu lat. Był „Dom na pustkowiu", „Spotkania", „Matka Joanna od Aniołów", „Ubranie prawie nowe" wg opowiadania, „Róża", „Tatarak" (TV), a teraz mamy „Kochanków z Marony".

Choćbyśmy nawet nie czytali oryginału, już sam tytuł: „Kochankowie z Marony" — sugeruje, że chodzi o miłość niezwykłą. Jest w tym tytule coś z zapowiedzi dramatu odwiecznego romansu Romea i Julii (kochanków z Werony). Taka jest w istocie treść opowiadania — o tragicznej miłości młodej nauczycielki i chorego nieuleczalnie chłopaka, pacjenta pobliskiego sanatorium.

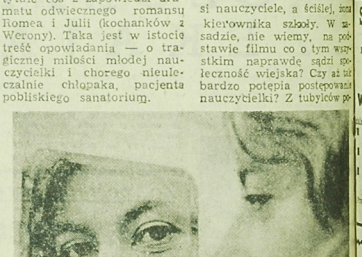

Zamiarem twórców było dochowanie wierności autorowi pierwowzoru literackiego, reżyser, Jerzy Zarzycki nie starał się — jak twierdził w trakcie realizacji swego filmu — naginać intencji autora. Chodziło mu najbardziej o stworzenie atmosfery, o nastrój, w jakim żyje czy się ta niezwykła historia. Zwykle jest tylko współczesna opowieści, zwykle wysnuty ludzi, których nam twórcy przedstawiają.

Oto mała podgórska wieś. Szkoła z trójką nauczycieli. W pobliżu — sanatorium przeciwgruźlicze i tylko dzięki tego przypadkowy charakter mają znajomości ludzi z dalekiego z tymi, którzy ze wsią są związani na stałe. Akcja filmu toczy się od późnej jesieni do przedwiośnia. Nastrojowe jesienne i zimowe krajobrazy w filmie uzupełniają niejako klimat miłości tragicznej, nie baczącej na wszelkie przeciwności losu. Narastają one w miarę jej potęguje się uczucie dwojga kochanków.

Nie wiadomo tylko, dlaczego opinię środowiska wobec rzekomo gorszącego całą wieś romansu nauczycielki i żonatym, młodym mężczyzną reprezentują wyłącznie starsi nauczyciele, a ściślej, szef kierownika szkoły. W zasadzie, nie wiemy, na podstawie filmu co o tym wszystkim naprawdę sądzi społeczność wiejska? Czy aż tak bardzo potępia postępowanie nauczycielki? Z tubylców poznajemy tylko pielęgniarkę, którą otacza chorego Janka specjalną troską, poznajemy też gospodarza wynajmującego w krytycznej chwili mieszkanie kochankom i wyraźnie im współczującego.

To niedomówienie może być jednak subiektywnym odczuciem, tak jak ostatnie sceny filmu, a zwłaszcza moment umierania młodego chłopaka, wydają się zbyt naturalistyczne i przerysowane. Wczuk postać Oli za drzwiami pokoju ma w sobie więcej tragizmu niż twarz konającego Janka.

Zgodnie z narracją opowiadania, raczej tradycyjnego w formie, realizatory filmu podporządkowili się temu podporządkowi się temu pisarza. Bez żadnych „reżyserskich sztuczek", jak mówi Jerzy Zarzycki, bez eksperymentowania i udziwniania, zrobiliśmy ten film, myślą o przekazanie widzowi pewnych konkretnych treści.

KINOMAN

NA NASZYM ZDJĘCIU: Barbara Horowianka w roli nauczycielki w filmie „Kochankowie z Marony".

RODAKÓW MOWA ZEBRANIOWA

„Musimy się spotykać bynajmniej raz w tygodniu w celu zagospodarowania siły roboczej, która ma przyczynić się do poprawienia efektywności produkcji i skonfekcjonowania wyrobów...".

*

„Budowa szkoły spadła z właściwej drogi do gruntu a mieczarnia w gruncie jeszcze nie utkwiła...".

*

„Należy zwiększyć ilość łóżek dla chorych przewidując ich remonty i adaptacje...".

Zapodoła: (k)

PRZED DZISIEJSZYM KONCERTEM

KILAR, RAVEL i MOZART — każde z tych trzech nazwisk posiada (przychowaniu wszelkich proporcji, oczywiście!) swój własny ciężar gatunkowy. Każdy z tych trzech kompozytorów reprezentuje odmienny lecz jakże charakterystyczny dla siebie świat. „Mała uwertura" Kilara jest nadzwyczaj udaną miniaturą symfoniczną przepojoną humorem i energią, wesołością i blaskiem. Koncert fortepianowy G-dur Ravela — to kompozycja olśniewająca zarówno swą treścią muzyczną, jak i mistrzostwem twórczym, wirtuozerią i wspaniałą szatą zewnętrzną. Symfonia „Haffnerowska" Mozarta — to z kolei jedna z najwspanialszych kart muzyki klasycznej. Ścieleśnienie tego, co można by nazwać radością muzyki. Program dzisiejszego koncertu symfonicznego skomponowany jest wyjątkowo udanie i zapowiada się nader atrakcyjnie.

Koncert G-dur Ravela (w odróżnieniu od Koncertu D-dur, przeznaczonego na samą lewą rękę, nazywany niekiedy „oburęcznym") nie był jeszcze nigdy grany w Białymstoku. Jest to dzieło klasyczne w swej doskonałości, po mistrzowsku wykorzystujące zarówno wirtuozowskie możliwości fortepianu, jak również i całej orkiestry. Jest to — w pewnym sensie — dzieło syntetyczne. Odnajdziemy w nim tak przeciwstawne elementy, jak klimat chorału gregoriańskiego i wyraźne reminiscencje muzyki jazzowej, odnajdziemy lisztowską brawurę i beethovenowską powagę, wszystko to zbudowane z iście mozartowską precyzją. Natomiast Symfonia wielkiego Wolfganga Amadeusza to tak frapująca w swej genialnej spontaniczności muzyka, że wymyka się właściwie wszystkim słownym charakterystykom. To trzeba usłyszeć, a wówczas nie sposób nie poddać się urokowi tej muzyki, przepojonej radością życia i ową niepowtarzalną mozartowską śpiewnością.

Dzisiejszy koncert symfoniczny prowadzi gościnnie Zygmunt HASSA, dyrygent i kierownik artystyczny Zielonogórskiej Orkiestry Symfonicznej, a także przepojonej Państwowej Opery we Wrocławiu. Jako solista wystąpi młody i utalentowany pianista warszawski, Jan KAŁDUBSKI, koncertujący z powodzeniem w kraju i za granicą.

J. J.

Sportowy przeplataniec

■ Polak Sobiesław Zasada zdobył tytuł rajdowego, samochodowego mistrza Europy. Jest to wielki sukces naszego reprezentanta.

■ Odbywa się wyścig kolarzy dookoła Meksyku. Biorący w nim udział kolarze polscy nie są w etapie bardzo dobrzy. Na II etapie niespodziankę sprawił natomiast Polak Kudra, meldując się jako pierwszy na mecie.

■ W niedzielę, 27 bm. w Łodzi odbędzie się pierwsze, finałowe spotkanie o Puchar Europy w boksie między młodzieżowymi reprezentacjami Polski i ZSRR.

■ Znany piłkarski zespół angielski Tottenham wygrał w Londynie z reprezentacją kadry PZPN 2:1 (2:1). Bramki dla Polaków zdobył Gałeczka.

■ W dniach 26—27 bm. wystartuje liga międzywojewódzka siatkówki kobiet. Białostocczyznę reprezentują w tej klasie dwie drużyny: Ognisko Białystok i MKS Narew Łapy. 27 bm. dojdzie do derbów Narew — Ognisko.

■ Okres późnej jesieni i zimy jest w świecie sportowym czasem narad, ocen, wainych zebrań itp. Poszczególne organy zaczę bilansują zyski i straty, wytyczają plany na przyszłość.

Jak informujemy dziś w oddzielnym miejscu, w niedzielę, 27 bm. odbędzie się w Białymstoku uroczysty, plenarne posiedzenie Rady Wojewódzkiej LZS.

Natomiast w sobotę, 26 bm. o godz. 15 w lokalu przy ul. Kilińskiego 14 w Białymstoku, rozwój masowego i kwalifikowanego sportu w branży spożywczej naszego województwa omówił aktyw sportowy tej branży na naradzie, zorganizowanej przez Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż. i Cukr. oraz Radę Wojewódzką Federacji „Sparta". (ko)

Plenarne posiedzenie RW LZS

W niedzielę, 27 bm. o godz. 9 w gmachu Związków Zawodowych w Białymstoku odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Wojewódzkiej LZS. Będzie ono miało uroczysty charakter, gdyż przypada w roku jubileuszu 20-lecia LZS. Dwudziestolecia narodzek sportu wiejskiego w Polsce, a szczególnie na Białostocczyźnie, oceniony zostanie w referacie okolicznościowym. Najbardziej odznaczeni działaczom, trenerom i czołowym zawodnikom LZS wręczone zostaną odznaczenia. (ko)

AZS - Pogoń Szczecin

Grający w II lidze koszykarze AZS Białystok mają na razie zapewne konto: jeden wygrany mecz z Lechią Z. Góra oraz dwa porażki, z Warmią Olsztyn, Skrą Warszawa, Bałtykiem Koszalin i AZS Poznań.

O tym, czy uda się białostocczanom wykorzystać atut własnego boiska w kolejnym meczu, przekonamy się w niedzielę, 27 bm. W sali przy ul. Suchej AZS wystąpi przeciw Pogoni Szczecin, która ma taki sam, jak AZS, niekorzystny bilans dotychczasowych spotkań. Po furii z innym klubem zespół szczeciński został jednak wzmocniony i obecnie jest groźny. (ko)

Szukasz eliksiru młodości -

★ PIJ KEFIR ★

— posiada wysokie wartości odżywcze, dietetyczne, lecznicze. k 2295-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Pokój do wynajęcia. Białystok, Kopernika 4. g 3368-1

Pokój wynajmę mężczyznom. Białystok, Kwiatowa 18, koniec Mickiewicza. g 3358-1

Student poszukuje pokoju, najchętniej w śródmieściu. Listy pisać do Biura Ogłoszeń „3362". g 3362-1

Młode małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią lub pokoju, najchetniej w dzielnicy Dojlidy, lub Antoniuk. Listy pisać: Biuro Ogłoszeń nr 3364. g 3364-1

Garaż do wynajęcia. Białystok, Krańcowa 2. g 3363-1

Kożuch bułgarski — sprzedam. Białystok tel. 214-67. g 3365-1

Taksometr „Ryga" — sprzedam. Białystok, Jaksówka 17?. g 3367-1

Seria PWN
WSPÓŁCZESNA BIBLIOTEKA NAUKOWA
OMEGA w roku 1967

Aktualne udogodnienia w sprzedaży:
■ pojedyncze tomiki w wolnej sprzedaży
■ odbiór w księgarni lub wysyłka do domu
■ zamawianie kompletu, lub wybioru co 2 tygodnie tomik w cenie 10 zł.
Prospekty i informacje w księgarniach. 2471-0

KOMUNIKATY

Automobilklub Podlaski w Białymstoku przyjmuje ZAPISY NA KURSY kat. amatorskiej samochodowo-motocyklowe, kat. III zawod. i kat. I i II do dnia 26. XI. 1966 r. Informacji udziela sekretariat AP, ul. Dąbrowskiego 10, tel. 2-29-03. k 2201-00

Państwowy Szpital Kliniczny w Białymstoku zatrudni pilnie PIELĘGNIARKI, MAGISTRÓW: farmacji, mikrobiologii, wychowania fizycznego.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w sekcji kadr PSK. k 2213-0

Zakład Energetyczny Białystok zawiadamia wszystkich odbiorców energii elektrycznej zam. na terenie miast: Białystok, Czarna Białostocka, Sokółka, Dąbrowa Białostocka, Łapy, Wys. Mazowieckie, Bielsk Podlaski, Hajnówka, Łomża, Kolno, Zambrów, Ełk, Grajewo, Gołdap, Olecko, Augustów, Suwałki i Sejny, iż w celu uniknięcia opłacania dużych kwot rachunków za energię elektryczną - przypadających z tytułu 2-miesięcznego inkasa — istnieje możliwość regulowania należności w każdym m-cu przy pomocy tak zwanego systemu przedpłat.

W m-cu XII. 66 r. i I. 67 r. inkasenci Zakładu Energetycznego będą doręczać każdemu odbiorcy w/w miast specjalne blankiety przedpłat, przy użyciu których można będzie dokonywać częściowych wpłat na poczet następnych rachunków.

Warunki korzystania z systemu przedpłat:

1) przy użyciu w/w blankietów można dokonywać przedpłat należności za energię elektryczną w Urzędach Pocztowych lub w placówkach PKO jedynie w m-cach wolnych od inkasa. Niedopuszczalnym jest regulowanie, za pomocą tych blankietów, r-ków wystawionych przez inkasentów;

2) za dokonanie przedpłaty na omawianym blankiecie, odbiorcy energii elektrycznej nie ponoszą żadnych dodatkowych opłat — przedpłaty dokonywane są na koszt energetyki;

3) wysokość dokonywanych przedpłat winna wynosić średnio 50 proc. wysokości rachunku z m-ca poprzedniego;

4) r-ki wystawione przez inkasentów będą pomniejszane o wysokość sum przedpłatowych;

5) w wypadku, gdy przedpłacona należność nie wpłynie do Zakładu Energetycznego, odbiorca legitymuje się jedynie odcinkiem blankietu przedpłatowego, a Zakład Energetyczny — uznając przedpłatę za dokonaną — interweniuje w Urzędzie Pocztowym lub w PKO w sprawie zaginionej wpłaty;

6) po m-cu I. 67 r. blankiety przedpłat każdorazowo można otrzymać od naszych inkasentów, lub w siedzibach Rejonów Energetycznych.

System przedpłatowego regulowania należności za energię elektryczną powstał z myślą ułatwienia odbiorcom comiesięcznego regulowania rozliczeń z energetyką, a to w celu uniknięcia opłacania stosunkowo dużych sum za okresy 2-miesięczne. k 2205-00

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Bielsku Podlaskim zatrudni KIEROWNIKA WARSZTATU, wymagane wyższe, lub średnie wykształcenie techniczne i samodzielna praktyka w bezpośrednim wykonawstwie. Wynagrodzenie zasadnicze do 3.100 zł. Po okresie próbnym mieszkanie zapewnione. 3 TOKARZY z ukończoną zasadniczą szkołą zawodową i 5-letnią praktyką — wynagrodzenie w akordzie. Dla mających rodziny po okresie próbnym mieszkanie zapewnione.

Samotnym hotel robotniczy. k 2211-0

Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 1 Główne Kierownictwo Budów 1/2 w Białymstoku, ul. Kolejowa 26 zatrudni trzech SZKLARZY.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. k 2212-1

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo - Pszczelarska
Bielsk Podlaski, ul. Brańska 39

sprzeda suszarkę elektryczną

do suszenia owoców, grzybów itp., produkcji WZGS Wrocław, typ SP-20, zużycie 10 proc. Cena 55.536 zł. Oglądać można codziennie w magazynie spółdzielni. k 2231-0

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — „Spisek", godz. 19.
Kameralny — „Upiorzyny".

KINA

„Pokój" — „Arcyłokaj", prod. franc. (od lat 14), dod. — „Mój mąż miłymi", godz. 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — „Książę i żebrak", prod. ang. kol. (od lat 11), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Trzej muszkieterowie" cz. II, prod. franc. (od lat 16), dod. — „Czy umiesz kupować", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — „Syn skazańca", prod. ang. (od lat 16), godz. 17 i 20.

„TIPTOP" — „Las powieszonych", prod. rum. panor. (od lat 16), godz. 15.30, 17.45 i 20.

Kino MO — „Przemytnik z Piemontu", prod. franc. (od lat 16), godz. 17 i 19.

„Roma" — „Mandrin", prod. franc. panor. (od lat 11), godz. 18.

„Spotkanie" — nieczynne.

„Kolejarz" Starosielce — „Carlouche zbójca", prod. franc. (od lat 14), godz. 17.

KLUBY

Klub „Siedmiu", ul. Wesołowskiego 1, Dom Prasy — czynny w godz. 10—22.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch", czynny w godz. 10—22.

MUZEA

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 6 — czynne w godz. 11—17. Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego". Wystawa czasowa: „Organizacje młodzieżowe na Białostocczyźnie w latach 1945—49".

Muzeum Ratusz — czynne w godz. 11—17. Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, historyczna, Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawa czasowa — nieczynna.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 99, informacji pogotowia 2-22-22.

Pogotowie stomatologiczne czynne w godz. 19—7.

Pogotowie dziecięce czynne w godz. 19—7.

Straż Pożarna — tel. 68.
Pogotowie MO — tel. 53.

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2, tel. 2-18-84.
Apteka ur 63, ul. Mickiewicza 28, tel. 44-17.
Apteka nr 5, ul. Nowotki 6, tel. 75-01.

W niedzielę lub dzień świąteczny dyżur dzienny pełni jedna apteka (pierwsza), w nocy trzy.

SZPITALE

Codziennie ostre dyżury pełnią szpitale:

Wojewódzki Szpital Zakaźny, osiedle Dojlidy, ul. Żurawia, tel. 77-77.

W niedzielę lub dzień świąteczny dyżur dzienny pełni jedna apteka (pierwsza), w nocy trzy.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, centr. 2-16-21: oddziały dziecięce, chirurgia — tel. 2-06-05, gruźlica — (centr.), wewnętrzny — (centr.), zakaźny (centr.) oraz oddział dermatologiczny — ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 2-15-64.

Dyżury szpitali w dniu 25. XI. 1966 r.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, tel. centr. 2-16-21 — dyżurują oddz.: chirurgia, wewnętrzny, laryngologia, neurologia, okulistyka.

Przychodnia p/Gruźlicza, ul. Warszawska 18 — oddz. gruźlicy, tel. 55-81.

Szpital im. M. C. Skłodowskiej, ul. Warszawska 15, tel. 57-71 — oddz. położniczy.

RADIO i TELEWIZJA

PROGRAM I

6.10 Muzyka; 7.45 „Błękitna sztafeta"; 8.49 „Dr Zabinski przed mikrofonem"; 9.40 Dla przedszkoli; 10.00 „Kalejdoskop kulturalny"; 10.30 Koncert estradowy; 11.49 „Rodzice a dzieci"; 12.10 Muzyka ludowa narodów radzieckich; 13.00 Dla kl. I i II; 13.40 „Swojskie melodie"; 14.15 Gra Ork. Rozgł. Łódzkiej; 15.05 Dla uczniów szkół średnich; 16.00—19.00 „Popołudnie z młodością"; 19.10 „Ze wsi i o wsi"; 19.30 Koncert życzeń; 20.33 Rewia piosenek; 21.03 Magazyn literacki „To i owo"; 22.03 Kącik melomana.

PROGRAM II

8.15 Kurs j. francuskiego; 8.35 „To jest mój dom" — aud. Red. Społecznej; 9.40 Z życia Związku Radzieckiego; 10.25 Koncert Ork. PR w Krakowie; 10.50 „Perły i wieprze" — odc. pow. K. Makuszyńskiego; 11.55 Koncert muzyki rozrywkowej; 12.30 „Kultura pilnie poszukiwana"; 13.00 Muzyka dla wszystkich; 14.30 „List ze Śląska"; 15.30 Dla dzieci; 16.55 Fel. Red. Społecznej; 17.00 „Kolorowy magazyn"; 17.20 Koncert życzeń; 17.50 Z miast i wsi województwa; 18.45 „Klub Entuzjastów Nowoczesności"; 19.30 Transmisja z Filharmonii Narodowej koncertu poświęconego muzyce radzieckiej; 21.45 Muzyka taneczna; 22.05 Teatr PR. „Ofelii nie ma w tej scenie" — słuch.

PROGRAM TELEWIZYJNY

12.00 Dla szkół: Dla kl. II „Pies — twój przyjaciel"; 12.15 Przerwa; 12.45 Dla szkół: Zajęcia techniczne dla kl. VIII „Lampa stojąca"; 13.15 Przerwa; 15.30 „Prowincja — rezerwat"; 16.00 Lekcja j. angielskiego; 16.20 Program dnia; 16.25 Wiadomości dziennika; 16.30 „Bella i Sebastian" — film; 17.00 Dla dzieci: „Miś z okienka"; 17.15 Dla młodych widzów: „Życzka na piątkę"; 17.40 Wszechnica TV: „Reportaż z Muzeum Teatru"; 18.10 „Wielkropek"; 18.25 „Czarna zmiana"; 19.00 TV Kurier Mazowiecki; 19.20 Dobranoc; 19.30 Dziennik; 19.50 Teatr TV, F. Dostojewski „Wieś Stepańczykowo i jej mieszkańcy". Wykonawcy: J. Martynowska, S. Igar, F. Matysik, S. Michalik, A. Młodnicki, A. Polkowski i inni; ok. 21.15 „10 minut recenzji"; 21.30 Uroczysty koncert (UNICEF Party); ok. 22.15 Dziennik; 22.30 Program na jutro.

PR I TV zastrzegają sobie prawo zmian programu.

Biał. Zakł. Graf. D-2

69

PATRICK QUENTIN

ZAGADKA W RENO

PRZEKŁAD RYSZARD DZIERŻKO

Dla mnie to nie było wszystko jedno. Dorothy należała do typu kobiet, które przechowują kompromitujące listy, tak jak potrafiła przywłaszczać po kryjomu na „czarną godzinę" pięciodolarowe żetony Lorraine. Byłem prawie pewny, że osoba, która przetrząsnęła jej pokój w nocy szukała wówczas ten niewygodny dla kogoś dokument i czy to przez jakąś złośliwość, czy też w innym celu, wsunęła go pod drzwi pokoju Janet.

Janet znów obrzuciła hrabiego surowym spojrzeniem.

— Gdy wyjeżdżałam do Reno, byłam przygotowana rozwieść się z tobą, Stefano, wyleczyć moje „rany" i przeprowadzić sprawę rozwodową do końca. Obecnie sytuacja całkowicie się zmieniła. Ten list daje do zrozumienia, że miałeś zamiar zamordować mnie i z osiągniętych tysiąca żyć nadal z twoją wspaniałą blondynką. „Co noc upodobewam nad tym, że ona cieszy się tak dobrym zdrowiem". Istotnie! Oczywiście rozumiem, że to było wulgarne wyrażenie myśli. Lecz tu nigdy nie miałeś odwagi doprowadzić jakiegokolwiek zamiaru do końca. Gdybym nie była twoją żoną, może policja i nie dowiedziałaby się o tym. Ponieważ jestem jednak twoją żoną, więc mam zamiar natychmiast zawiadać policję. Surowe nieco warunki więzienne powinny cię czegoś nauczyć.

Hrabia uśmiechnął się ironicznie.

— Wątpię, czy ty lub ktokolwiek w tym domu wezwie policję, moja droga.

Nabrałem otuchy. A Janet spytała:

— A dlaczego nie?

70

— Doprawdy, Janet, nie bądź głupia. To jest jedyna rzecz, której nie mogłabyś wykonać. — Rozdrażniony nieco wyjął papierosa i zapalił. — Miałem chęć nie poruszać nieprzyjemnego tematu. Lecz twoja postawa nie daje mi wyboru. Jeżeli wezwiesz policję, żadne skrupuły nie powstrzymają mnie, by poinformować policję, że Dorothy Flanders została zamordowana ubiegłej nocy. Wówczas całe zasadnicze zadanie wykonane przez Wyckoffa i pozostałe osoby pójdzie na marne.

Była to z pewnością najbardziej wstrząsająca wiadomość, jaką podczas bardzo napiętej atmosfery, usłyszałem przy śniadaniu. Rzuciłem wzrokiem na Iris. Tutaj tkwił nasz motyw zbrodni, który wracał do nas jak bumerang. Wyckoff poderwał się na równe nogi. Twarz jego stała się trupio blada. Mimi — to niewinne dzieciątko — przywarła do mocnego ramienia Kochanka. Zaszczebiotała coś do niego i nagle umilkła. Chuck Dawson odwrócił się i warknął przez zęby:

— Dorothy zamordowana? Czyś ty zwariował?

— Teraz nie ma się czego obawiać — odpowiedział hrabia, strzepnąwszy popiół z papierosa do spodeczka, na którym stała jego filiżanka kawy. — Dopóki Janet nie zainteresuje się kryminologią, nie ma się czego obawiać. Ten najbardziej nierozważny list ja napisałem. Przyznaję się do tego. Nie mam pojęcia, w jaki sposób list ten dostał się w posiadanie mojej żony, lecz to nie ma znaczenia. A nie ma znaczenia dlatego, ponieważ Janet nie wymieniła daty. List ten został napisany ponad miesiąc temu. Moje uczucie do mrs Flanders nie trwało zbyt długo. W końcu nie mogłem już jej znosić. A więc rozumiecie teraz, że po tak krzyczącym uczuciu, z przyjemnością chciałbym się uwolnić od niej, jak zresztą i wy wszyscy.

Tak więc sposób postępowania „wyciśniętej cytryny" hrabia zastosował również i do Dorothy. W myśli odnotowałem to sobie, jakkolwiek było jeszcze wiele okoliczności godnych zapamiętania. Fleur Wyckoff spoglądała z przerażeniem na swego męża. Była tak strasznie blada, że wydawało się, iż lada moment zemdleje. Sam Wyckoff nie otrząsnął się jeszcze z wrażenia.

— Chciałbym wiedzieć, hrabio — odezwał się cichym

71

głosem — czy pan zarzuca mi umyślne wystawienie świadectwa zgonu niezgodnego z prawdą. Świadectwo zgonu oparte było na mojej diagnozie stwierdzającej, że mrs Flanders zmarła na atak serca.

Stefano Laguno uśmiechnął się ukazując pożółkłe zęby.

— Moim zdaniem, ona nie umarła na atak serca, doktorze Wyckoff. Oczywiście, nie jestem tak dobrze zorientowany w tych sprawach jak pan. Lecz w mojej niezbyt pomyślnej młodości przebywałem przez pewien okres czasu w okolicy Amazonki, na bardzo rozmokłej, nieprzyjemnej plantacji kauczuku. Widziałem człowieka, który zmarł od kurary. Nie miałem okazji obejrzeć mrs Flanders ubiegłej nocy. W ogóle nie widziałem jej prawie. Chciałbym jednak poznać pańską opinię na temat śmierci od kurary.

Ścisnąłem kurczowo poręcze fotela. Lorraine z trudem łapiąc powietrze, wykrztusiła:

— Kurara!

Wyckoff nic nie powiedział.

Hrabia natomiast mówił dalej:

— Oczywiście nie mam pojęcia, kto ją zamordował, dlaczego i w jaki sposób to zrobił. Nie mam najmniejszego pojęcia dlaczego pan, panie Wyckoff zdecydował się na zatuszowanie tej zbrodni, jak również dlaczego kilka innych osób tak chętnie panu w tym pomogło. Nie jestem nawet specjalnie zainteresowany w rozwiązaniu tej zagadki. Przedstawiłem wyraźnie swój punkt widzenia. Jeżeli moja żona zachowa się przyzwoicie, wówczas nie przedsięwezmę żadnej akcji. Natomiast jeśli moja żona przez jakąś najbardziej niegodną damy złośliwość będzie usiłowała narazić mnie na przykrości — wzruszył ramionami — wówczas będę musiał przysporzyć panu kłopotów.

Chociaż hrabia Stefano Laguno na ogół nie posiadał zbyt wiele zalet, to przynajmniej był szczery. Prawdopodobnie nieco za szczery w stosunku do wszystkich z wyjątkiem własnej żony.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

89 drużyna harcerska szczepu „Echo" przy Szkole Podstawowej nr 9 specjalizuje się w łączności. Z pomocą harcerzom przyszedł Białostocki Oddział WOP. Na zdjęciu: zajęcia w czasie zbiórki drużyny, w której uczestniczą żołnierze tej jednostki: Krzysztof Dudek, Jan Kulesza oraz Ryszard Lejman. Radiostację obsługują harcerze z zastępu III. (a)

Fot. J. Mazurek

Studencki rajd „Szlakiem walk i męczeństwa"

24 listopada br., pod patronatem Rady Uczelnianej ZSP przy AM, rozpocząć się na trzech trasach studencki rajd autokarowy „Szlakiem walk i męczeństwa narodu polskiego". **Trasa I:** Białystok — Olsztyn — Grunwald — Westerplatte — Gdańsk — Sztutthof — Białystok, połączona ze zwiedzaniem historycznych pól bitew, miejsc walki i kaźni. **Trasa II:** Białystok — Lublin — Majdanek — Warszawa — Białystok, połączona ze zwiedzaniem miejsc historycznych. **Trasa III:** Białystok — Treblinka — Warszawa — Białystok, ze zwiedzaniem miejsc kaźni i walk.

W rajdzie uczestniczy ok. 150 studentek i studentów. Na miejscach walk i męczeństwa złożone zostaną kwiaty i zapalone znicze. (h)

Wiec solidarności z walczącym Wietnamem

W niedzielę, 27 listopada br., z inicjatywy rady uczelnianej ZSP przy białostockiej AM odbędzie się w wielkiej auli b. Pałacu Branickich wielki wiec solidarności młodzieży i studentów Białegostoku z walczącym Wietnamem. Na wiec przybędą m. in. przedstawiciele Ambasady Demokratycznej Republiki Wietnamu w Polsce, Ogólnopolskiego Komitetu Studentów Zagranicznych i Rady Naczelnej ZSP.

W czasie wiecu zostanie wyświetlony film dokumentarny o życiu i walce narodu wietnamskiego.

Początek wiecu o godz. 15. (h)

III Wojewódzki Przegląd Amatorskich Teatrzyków Lalkowych

W sobotę i niedzielę 26 — 27 bm. w Ośrodku Dziecięcym WDK w Białymstoku odbędzie się III Wojewódzki Przegląd Amatorskich Teatrzyków Lalkowych. W sobotę wystąpią: Teatrzyk Lalek „Biedroneczka" przy Państwowym Domu Dziecka w Supraślu ze sztuką „Królewna Śnieżka i krasnoludki" wg Andersena; Teatrzyk Lalek „Laleczka" przy Szkole Podstawowej w Lewkowie Starym, pow. hajnowski — „Jak to ze lnem było" M. Konopnickiej; Teatrzyk Lalek przy świetlicy gromadzkiej w Nowej Wsi Elckiej — „Gasiświeczka" H. Januszewskiej; Teatrzyk Lalek „Iskierka" przy PDK w Gołdapi — „Legenda o Pięknej Górze" R. Kraski; Teatrzyk Lalek przy Litewskim Domu Kultury — „Tajemniczy patyczek"; Teatrzyk Lalek „Wujaszek" z Suwałk — „Oszukany diabeł".

W niedzielę wystąpią: Teatrzyk Cieni „Baj" przy Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w Białymstoku — „Czerwony kapturek" H. Janczarskiej; Teatrzyk Lalek „Jutrzenka" przy DKDiM w Białymstoku — „O myszce polnej i myszce z miasta" M. Karwatowa; Teatrzyk Lalek przy Szkole nr 6 w Białymstoku — „Przygody Piastusia" M. Kownackiej; Teatrzyk Lalek „Agatka" przy Liceum Wychowawczyń Przedszkoli w Białymstoku — „Piotr i smok" J. Geaze oraz Teatrzyk Lalek przy Ośrodku Dziecięcym WDK w Białymstoku — „Zaczarowana zatoka" H. Auderskiej.

W sobotę występy będą się odbywały od godz. 10.30 do 19 (przerwa obiadowa w godz. 14 — 16), w niedzielę od godz. 9 do 14. Rozdanie nagród i dyplomów nastąpi o godz. 15.30. (a)

Z życia partii

Komitet dzielnicowy Starosielce

Rozpoczął działalność, podobnie jak inne społeczne komitety dzielnicowe PZPR w naszym mieście, przed rokiem. W jego skład weszło 24 mieszkańców Starosielc — 17 członków i 7 zastępców. Spośród nich wybrano egzekutywę i dwie komisje problemowe — ekonomiczno-organizacyjną oraz propagandy. I sekretarzem został **Janusz Pajkert**, sekretarzem ekonomiczno-organizacyjnym — **Andrzej Strzemżalski** — kierownik działu handlowego Zakładów Młynarskich, sekretarzem propagandy **Edmund Andraka**, zastępcą dyrektora V Liceum Ogólnokształcącego. Sekretarze kierują bezpośrednio komisjami problemowymi. W skład egzekutywy, a tym bardziej komitetu dzielnicowego, wchodzą przedstawiciele różnych zawodów, wszystkich środowisk. Siedzibę swą komitet ma w V LO.

Komitet rozpoczął pracę od pełnego poznania problemów nurtujących środowisko i możliwości rozwiązania. To drugie było przede wszystkim ważne, bo potrzeby członków komitetu, jako długoletni mieszkańcy dzielnicy, znają doskonale. Rozpisano więc trzy ankiety do przedsiębiorstw i instytucji.

Pierwsza ankieta dotyczyła zamierzeń inwestycyjnych zakładów pracy, partycypowanie w budowie urządzeń komunalnych, budowy obiektów socjalnych, możliwości dalszego zatrudnienia, szczególnie kobiet. Druga dotyczyła zobowiązań produkcyjnych i zaangażowania zakładów w czyny społeczne, trzecia — spraw kulturalno-oświatowych, działania organizacji społecznych, placówek kulturalno-oświatowych, zespołów artystycznych i występów ich w dzielnicy. Było również pismo do przedsiębiorstw z pytaniem o środki na cele mieszkaniowe.

Dane, które zebrano na podstawie ankiet, były ciekawe i bogate. Dostarczyły tematyki do pracy komitetu dzielnicowego, pozwoliły na ustalenie kolejności i sposobów rozwiązania problemów.

Starosielce to rozległa, ale bardzo oddalona od śródmieścia dzielnica. Przez długi czas niewiele się tam robiło i choć teraz sytuacja znacznie się zmieniła, istniało nadrobić zaległości. Buduje nowe ulice, będzie nowa szkoła, placówki handlowe i usługowe, ale potrzeb jest jeszcze bardzo dużo. Działalność komitetu idzie też w kierunku zmniejszenia różnic między dzielnicą a centrum miasta. Kładzie się nacisk na zorganizowanie życia kulturalno-oświatowego, szczególnie pod kątem zapewnienia młodzieży odpowiedniego spędzania wolnego czasu. W lokalu po byłej piekarni będzie w najbliższym czasie uruchomiona klub - kawiarnia. Zakłady pracy pomagają przy jej urządzaniu, a przede wszystkim Wytwórnia Prefabrykatów CRS, Oddział Robót Zmechanizowanych PKP, Białostockie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa i Zakłady Młynarskie. Przed komisją propagandy postawiono zadania zorganizowania w klubie właściwej działalności, powołania komitetu opiekuńczego.

Z myślą o młodzieży postanowiono również utworzyć dzielnicowy, międzyzakładowy klub sportowy. Cały ciężar organizacyjny ponosi tu Wytwórnia Prefabrykatów CRS. Utworzono sekcje: kolarską, piłki nożnej, zapaśniczą i in. Pomyślano też o stworzeniu bazy dla klubu. Z inicjatywy komitetu dzielnicowego partii oraz komitetu FJN podjęto kroki w celu budowy stadionu sportowego, powołano komitet budowy, wciągnięto do prac zakłady i mieszkańców dzielnicy. Dziś ogrodzono już i zniwelowano teren, wykonano niektóre roboty ziemne, częściowo zadrzewiono. Społecznie opracowywana jest dokumentacja stadionu. Trudności jednak z budową są ogromne.

Egzekutywa komitetu dzielnicowego poświęcała też uwagę sprawom bezpieczeństwa w dzielnicy, pracy komitetów blokowych, zainteresowania przedsiębiorstw życiem dzielnicy, zwiększeniem roli LO i wielu innym. Najbliższe zamierzenia to opieka nad tym, co zrobiono, kontynuacja rozpoczętych prac, nacisk na dalszą koordynację i zaangażowanie przedsiębiorstw w pracy na rzecz dzielnicy, nad skuteczniejszym rozwijaniem życia kulturalno-oświatowego, oddziaływaniem politycznym w środowisku poprzez aktywniejsze prace organizacji społecznych. Komitet włączy się też do kampanii powoływania komitetów ulicznych, dzielnicowych.

Najtrudniejszy jednak problem w Starosielcach to sprawa budownictwa mieszkaniowego. Przemysł się rozwija, miejsca pracy rosną — a mieszkań nowych nie ma. Buduje tu tylko Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domków Jednorodzinnych. Budownictwa blokowego nie ma — bo brak w dzielnicy kanalizacji. Skutki są takie, że wielu mieszkańców dzielnicy przenosi się do osiedli spółdzielczych i innych. (a)

Nauczycielskie spotkania

W ciągu bieżącego tygodnia odbywa się wiele spotkań z nauczycielami. Oddział Miejski Związku Nauczycielstwa Polskiego zorganizował takie spotkania nauczycielami emerytami z Białegostoku, którzy już w ogóle nie pracują. Udział w nim wzięli: kurator OSP — Edward KRYNSKI i inspektor szkolny — Czesław TRUBULSKI. Spotkanie odbyło się w kawiarni „Związkowej" i upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze. Wystąpił zespół artystyczny Zarządu Okręgu ZNP. Nauczyciele emeryci, którzy ze względów zdrowotnych nie mogli przybyć na spotkanie, otrzymali w domu nagrody i życzenia.

Wczoraj, także w kawiarni „Związkowej" odbyło się spotkanie nauczycieli, działaczy spółdzielczości z całego województwa. Udział w nim wzięli: kurator OSP — Edward KRYNSKI, prezes ZNP — Jan JANICKI, prezesi i dyrektorzy wojewódzkich związków oraz towarzystw oddziałów spółdzielni. Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Współpracy Spółdzielczej — Herman MARKIEWICZ wręczył nauczycielom nagrody. (a)

Prace drogowe przy przebudowie i poszerzaniu Al. 1 Maja są w pełnym toku. Powstanie tu nowoczesna arteria komunikacyjna. Warto jednak aby rodzice — mieszkańcy pobliskich domów zainteresowali się przebywaniem suych pociech na terenie budowy. Dzieci zbliżają się do pracujących tu maszyn na zbyt niebezpieczną odległość. Nietrudno wówczas o wypadek. (h)

NA ZDJĘCIU: przebudowa Al. 1 Maja.

Fot. Z. Kadziewicz

3 tys. zł na SFBSiI

Samorząd Szkolny II Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących przekazał na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów kwotę 3 tys. złotych. Były to pieniądze zebrane przez uczniów na Dzień Nauczyciela. (a)

NA ZDJĘCIU: fragment b. Pałacu Branickich.

Fot. W. Niczyporuk

Strzeż się POŻARU!

Adwokaci kuratorami społecznymi

Zagadnienie przestępczości nieletnich było kilkakrotnie omawiane na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Adwokackiej i zebraniach podstawowej organizacji partyjnej przy WRA. Z inicjatywy POP przyjęto niedawno uchwałę podjęcia przez adwokatów społecznego patronatu nad młodzieżą moralnie zaniedbaną, która weszła w konflikt z prawem.

Każdy adwokat jako kurator społeczny Sądu dla Nieletnich powierza się kadra kuratorów społecznych. Adwokatura ma więc przykład wielu środowisk zawodowym i społecznym, konkretnego, czynnego udziału w procesie wychowania dzieci i młodzieży. (h)

III Wojewódzkie Przegląd Amatorskich Teatrzyków Lalkowych

MAJĄTEK w surowcach wtórnych

NIE ZDAJEMY sobie nawet sprawy, jak ogromny majątek o pierwszorzędnym znaczeniu dla gospodarki narodowej tkwi w częstokroć niedocenianych, pogardzanych lub nawet wręcz lekceważonych **surowcach wtórnych**. Kości, odpady tworzyw sztucznych, makulatura, szmaty, wata drzewna, nie wspominając o zużytym ogumieniu i stłuczce szklanej — oto tylko niektóre z asortymentów poszukiwanych przez nasz przemysł. Otrzymane z nich surowce są zbyt cenne, aby zrezygnować z ponownego ich wykorzystania, zmniejszając w ten sposób import dewizowy.

Pierwszorzędnego znaczenia nabrały obecnie kości. Zapotrzebowanie i chłonność przemysłu chemicznego są nieograniczone. Tona kości, z których uzyskuje się m. in. około 100 kg maczki kostnej, ok. 130 kg kleju kostnego, ok. 80 kg tłuszczu kostnego, ma wartość 55 dolarów. Tymczasem pogardzane kości, zarówno w gospodarstwie domowym jak i kuchniach oraz stołówkach gastronomii, bywają bezmyślnie wyrzucane na śmietnik. W roku ubiegłym udało się uzyskać w naszym województwie zaledwie 27 proc. ogólnej ilości kości. W r. 1965 skupiono jedynie 243 tony kości, a plan na br. przewiduje przekazanie do przemysłu 500 ton kości, natomiast w roku przyszłym — 550 ton, co bynajmniej nie zaspokoi potrzeb przemysłu chemicznego.

Przemysł papierniczy poszukuje również makulatury. Jest ona nieodzowna przy wyrobie papieru. W ciągu dziesięciu miesięcy br. skupiono 3.028 ton makulatury, gdy w analogicznym okresie ub. roku — 2.918 ton. Już obecnie skup nie nadąża za zapotrzebowaniem. Makulatura kierowana jest nie tylko na bieżące potrzeby przemysłu. Sygnalizuje się także konieczność poczynienia niezbędnych zapasów dla powstającego wielkiego kombinatu papierniczego w woj. bydgoskim. Powstaje niebagatelny problem — gdzie składować makulaturę, szczególnie tę o wysokiej jakości. Białostockie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych nie dysponuje magazynami. Makulatura, wprawdzie w belach, zgromadzona jest na placu i wystawiona na działanie atmosferyczne. Gdy nadejdzie konieczność wysłania — okaże się, że jej wartość jest już mniejsza.

Albo szmaty. Stara, nie nadająca się odzież i odpady produkcyjne. Plan skupu nie jest wykonywany w ciągu trzech kwartałów skupiono jedynie 1.755 ton, gdy w ub. roku — 1.868 ton. Dawni, starzy zbieracze, tak niegdyś popularni, stopniowo rezygnują. Brak nowych kandydatów. Istnieje poważna obawa, iż sortownia szmat z braku surowca będzie zmuszona wstrzymać pracę. A tymczasem stara odzież wędruje na śmietnik.

W centrum zainteresowania są obecnie odpady z tworzyw sztucznych — wszelkie tuby, torby, torebki z folii, artykuły gospodarstwa domowego, opakowania leków i towarów, zniszczone zabawki i płaszcze przeciwdeszczowe, obrusy i serwetki. Tymczasem skup jest niewielki. Na plan 30 ton skupiono w br. zaledwie pięć ton tworzyw sztucznych. Wiadomo powszechnie, że takich odpadów tworzyw sztucznych marnuje się w gospodarstwie domowym.

Ostatnio postanowiono ogłosić, wspólnie z „Głosem Nauczycielskim", wielki turniej młodzieży szkolnej zbierania odpadów tworzyw sztucznych. Przewidzianych jest wiele cennych nagród dla kierowników szkół, opiekunów zbiórki oraz młodzieży szkolnej.

Tymczasem handel wiejski, na którym ciąży obowiązek skupu surowców wtórnych, wciąż traktuje to wyłącznie jako margines swej działalności gospodarczej. Istniejący niedobór surowców wtórnych systematycznie wzrasta. Woj. białostockie plan skupu surowców wtórnych za trzy kwartały br. wykonał zaledwie w 99,9 proc.

Jest jednakże faktem, iż wzrastającym zadaniom w dziedzinie skupu surowców wtórnych od społeczeństwa, nie towarzyszy wzmożona działalność organizacyjna i wyjaśniająca. Przyjęto tradycyjną formę, iż obywatel sam przyniesie posiadaną makulaturę, szmaty, odpady tworzyw sztucznych, kości — do punktu skupu. Czy nie warto tej sytuacji odwrócić na: skup do obywatela? W dalszym ciągu dozorcy, a w wielu domach renciści, szczególnie tam gdzie nie ma dozorców, nie są zainteresowani w prowadzeniu skupu surowców wtórnych. Mimo, iż przy niewielkim wysiłku jest to zajęcie opłacalne. Marnują się, niemal na oczach, ogromne ilości surowca, na które czeka przemysł.

Wzrastające zadania wymagają wprowadzenia nowych, bardziej atrakcyjnych form zbiórki surowców wtórnych. (h)

KILKU WIERSZACH

W SOBOTĘ, 26 bm. o godz. 9 w Klubie KW MO przy ul. Sienkiewicza 3 odbędzie się spotkanie z delegatem na Kongres Kultury Polskiej — HALINĄ LECHOWICZ-KA. Wygłoszona zostanie prelekcja na temat „Rola opieki muzycznych". Wstęp wolny.

ZAKŁAD ENERGETYCZNY — Rejon Białystok zawiadamia odbiorców energii elektrycznej, że w poniedziałek, 28 bm. w godz. 8—15 nie będzie dostawy energii elektrycznej na ul. Waszkowskiego. We wtorek, 29 listopada, w godz. 8.30 — 12 nie będzie dostawy prądu do domów przy Kościuszki (od ul. Sienkiewicza do ul. Zamenhofa), ul. Sienkiewicza (od Rynku Kościuszki do ul. Dzierżyńskiego) Kościuszki (do ul. Wesołowskiego). (h)

28 bm. o godz. 18 w Klubie MPiK odbędzie się odczyt pisarza ALEKSANDRA ŁYCZYKIEGO na temat „Wizerunek Pakistanu". Prelekcja ilustrowana będzie filmem.

KLUB ŁĄCZNOŚCIOWCA rozpoczyna cykl koncertów muzyki mechanicznej. Pierwszy koncert odbędzie się 30 bm. o godz. 18. W programie najnowsze nagrania zespołu „Czerwone Gitary" oraz bestsellerów muzyki lekkiej, beatowej. Imprezę prowadzi bardz mgr Czesław Kozłowski z Radiostacji Harcerskiej w Warszawie. (a)